ROK III WARSZAWA, LIPIEC — PAŹDZIERNIK 1930 R. Nr. 7—9

GŁOS INSTRUKTORSKI

ORGAN ZWIĄZKU INSTRUKTORÓW GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO I PRACY SPOŁECZNEJ W POLSCE

pod redakcją **Albina Zacharskiego**

KOMITET REDAKCYJNY: Z. KOBYLIŃSKI, W. SERCZYK I J. CIEMNIEWSKI

REDAKCJA: WARSZAWA, KOPERNIKA № 30. TELEFON od godz. 10—13 210-15

Stronę administracyjną załatwia

SEKRETARJAT ZWIĄZKU INSTRUKTORÓW G. W. I P. S. — WARSZAWA, KOPERNIKA 30. TEL. 210-15

DEKLARACJA IDEOWO-POLITYCZNA

ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU INSTRUKTORÓW GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO I PRACY SPOŁECZNEJ W POLSCE

Zarząd Główny Związku Instruktorów Gospodarstwa Wiejskiego i Pracy Społecznej w Polsce, stojąc na stanowisku konieczności naprawy podstawowych praw ustrojowych Rzeczypospolitej Polskiej i jaknajszybszego ustabilizowania stosunków w Kraju, oraz będąc przekonanym, że dzieła tego może dokonać z trwałą korzyścią dla Państwa jedynie Marszałek Piłsudski, wzywa ogół Koleżanek i Kolegów, członków Związku, do jaknajsilniejszego poparcia zamierzeń Marszałka, szczególniej w dobie obecnej.

Z WALNEGO ZJAZDU

W dniach 26 i 27 kwietnia b. r. odbył się Walny Zjazd naszego Związku przy udziale około 200 członków i bardzo licznym udziale gości.

Pierwszy dzień poświęcony był referatom, a mianowicie: Dr. A. Rose— Dyrektor Departamentu Ekonomicznego Ministerstwa Rolnictwa, omówił wyczerpująco sprawę kryzysu rolniczego, środki oraz sposoby zaradcze. Ta najbardziej aktualna sprawa znalazła w referacie źródłowe oświetlenie.

Referat Profesora Mikułowskiego - Pomorskiego dotknął interesującego ogół instruktorów zagadnienia, t. j. kształcenia i dokształcania instruktorów. Szanowny referent, a jednocześnie niezmordowany pracownik w tej dziedzinie, omówił poczynania Biura Współpracy z Instruktorami, sprawę praktyk, samokształcenia i t. p.; konieczność doskonalenia sposobów dokształcania jest w dalszym ciągu sprawą aktualną.

Nasz kol. związkowy—instruktor J. Głuszcz zreferował „Rolę instruktora w obecnym okresie". Trudne to było zagadnienie, gdyż dzisiaj praca naszych związkowców jest tak zróżnicowana, że nie da się ująć w krótkim referacie. Po krótkiej dyskusji nad referatem obrady pierwszego dnia zakończono.

Wieczór spędzono, w miłej jak zwykle, gdzie się brać instruktorska zjedzie—atmosferze koleżeńskiej, mimo, że wielu kolegów zawiodło, na co mocno narzekał sekretarz Związku, wieczornica się udała. Drugi dzień był poświęcony w pierwszym rzędzie pracom Związku w sensie sprawozdawczym i zaplanowaniu działalności Związku; natomiast referaty zostały przeniesione na dalszy plan.

Na przewodniczącego został wybrany kol. Jan Siwiec, który do Prezydjum Zjazdu zaprosił kol. kol. J. Turową, St. Chylińskiego, Al. Zrobkównę i J. Steca—zaś na sekretarzy A. Daniszewskiego i Dr. Tomaszewskiego.

Porządek dzienny, zaproponowany przez ustępujący Zarząd, został w myśl wniosku kol. E. Nowakowskiego zmieniony. Przyjęto następujący porządek obrad:

1. Wybór Komisji Matki.
2. Odczytanie i przyjęcie protokułu z poprzedniego Zjazdu.
3. Sprawozdanie Zarządu.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5. Plan pracy i budżet.
6. Dyskusja.
7. Wybory Zarządu.
8. Wybory Komisji Rewizyjnej.
9. Referaty.
10. Wolne wnioski.
11. Zamknięcie obrad.

Na wniosek Kol. Przewodniczącego uchwalono wysłanie depesz do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej — Profesora Ignacego Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski — Józefa Piłsudskiego.

Z kolei przyjęto wnioski o wysłanie depesz do PP. Ministrów: Rolnictwa, Reform Rolnych i Pracy i Opieki Społecznej

ad 1. Na wniosek kol. Ciemniewskiego do Komisji Matki w celu ustalenia kandydatów do Władz weszli delegaci Wojewódzkich Oddziałów i Centrali, a mianowicie kol. kol. Podoski — Nowogródek, Blenau — Lublin, Chyliński — Warszawa, Kaczorowski — Łódź, Stec — Kraków, Majeranowski — Białystok, Karasiński — Kielce i Maliszewski — Centrala.

ad. 2. Protokułu postanowiono nie odczytywać lecz udostępniono zainteresowanym przeglądanie go.

ad 3. Kol. Wieliczko zaznacza, iż krytyczny stosunek większości obecnych do ustępującego Zarządu, utrudni rzeczowe potraktowanie sprawozdania, planu pracy i budżetu. Przystępując do sprawozdania podkreśla dążność Zarządu do decentralizacji przez tworzenie Oddziałów Związku i przerzucanie na nie pracy. Do ważniejszych prac dokonanych przez Zarząd za okres dwuletni należy;

1) Utworzenie 4 oddziałów prowincjonalnych.
2) Konferencja w sprawie referatu prof. Wł. Grabskiego.
3) Uchwały w sprawie przenoszenia członków Związku.
4) Opracowanie nowego typu legitymacji członkowskiej.
5) Uporządkowanie biurowości.
6) Wydanie 4 okólników.
7) Opracowanie nowego znaczka w 4 odmianach.
8) Przedstawienie memorjałów i uchwał Walnego Zjazdu odpowiednim Ministerstwom.
9) Przepracowanie statutu na podstawie opinji Oddziałów.
10) Interwencja w Ministerstwie Rolnictwa w sprawie Polesia. Korespondencji wpłynęło 320. Odpowiedzi 197. Zebrań Zarządu pełnych 3. Zebrań Zarządu ścisłych 11. Pozatem Zarząd wznowił wydawanie organu Związku „Głosu Instruktorskiego“. Zamierzone prace z dziedziny dokształcania zostały przejęte przez Centralne Biuro Współpracy z Instruktorami, w pracach którego Związek bierze udział za pośrednictwem delegata.

ad 4, 5, 6. Punkty te postanowiono przenieść na popołudnie.

ad 7. Komisja Matka zgłosiła następującą listę Zarządu: kol. kol. J. Siwiec, St. Chyliński, J. Ciemniewski, Z. Kobyliński, W. Serczyk, Z. Szymański — na zastępców: kol. kol. St. Salski, J. Stec i W. Kazimierski. Do Komisji Rewizyjnej: kol. kol. Wł. Listopad, J. Malicki i E. Tomczykowski. Oprócz listy Komisji Matki zostały zgłoszone kandydatury do Zarządu kol. kol. Wieliczki, Płatka, Chmieleckiego, Zrobkówny, Ładziny, Składzińskiego, Kozłowskiego, Jaroszewicza, Żebrowskiej, Turowej, Jankowskiego i t. d.

Głosowano na listę Komisji Matki lub też podając kandydatów na członków, a na odwrocie zastępców. Do Komisji Skrótacyjnej weszli kol. kol.: Turowa, Czermiński i Goszczyński.

Po przerwie obiadowej kol. Płatek składa sprawozdanie budżetowe, podkreślając małą obowiązkowość w płaceniu składek, co utrudniało normalną pracę.

Projekt budżetu:

wpływy		wydatki	
pozostałość z r. 1929/30 . .	3.797.50 Zł.	sekretarz . .	3.000.— Zł.
przewidywany wpływ ze skł. .	5.000.— Zł.	wyjazdy czł. Zarz.	4.500.— Zł.
		Wydatki na Nr. Głos Instrukt. .	2.500.— Zł.
		Wydat. Organiz.	1.295.50 Zł.
Razem . .	8.797.50 Zł.		8.797.50 Zł.

Kol. Wieliczko przedkłada krótki plan pracy nakreślony przez ustępujący Zarząd, a mianowicie:

1. Dalsza rozbudowa działalności Oddziałów.
2. Rozbudowa działalności Centrali i zróżniczkowanie pracy.
3. Rozszerzenie współdziałania Związku z Centralnem Biurem Współpracy z Instruktorami.
4. Ustalenie norm uposażenia instruktorów.
5. Utworzenie przy Związku względnie przy Oddziałach Wojewódzkich instytucyj, mających za zadanie dbać o materjalny stan instruktorów.

ad. 6. Rozpoczęła się ożywiona dyskusja, w której na pierwszy plan wysunęło się zagadnienie zabezpieczenia bytu instruktorskiego, bez czego o dobrej wydajności pracy trudno mówić. Podniesiona zostaje sprawa kol. W. Urbanowicza, który został zwolniony po długoletniej pracy. Oddział Krakowski przedkłada powtórnie projekt uregulowania płac instruktorskich, świadczeń specjalnych i sprawę emerytur. Poddano dyskusji sprawę dokształcania instruktorów, którą Centralne Biuro Współpracy z Instruktorami niedostatecznie rozwiązało. Burzliwą dyskusję wywołała sprawa kol. kol. Płatka i Niwińskiego, którą przekazano do załatwienia nowemu Zarządowi.

Po zamknięciu dyskusji zostaje przyjęty wniosek o udzielenie absolutorjum Zarządowi i przyjęcie sprawozdania Komisji Rewizyjnej.

Pozatem przyjęto wnioski kol. Ciemniewskiego, co do wprowadzenia składek, ustalając je w procentach od pensji i kol. Kaczorowskiego w sprawie kol. Urbanowicza.

ad. 9. Kol. kol. Bielecki i Czachyra wycofali swe referaty, które postanowiono ogłosić w organie związkowym. Kol. kol. Siwiec i Płatek wygłaszają referaty nad któremi dyskusji postanowiono nie prowadzić.

I-szy referat „Projekt norm uposażeniowych i dodatkowego zabezpieczenia instruktorów“ — kol. Płatka.

II-gi referat „Kasa stabilizacyjna pracowników C. T. O. i K. R.“— kol. Siwca.

ad. 7. Kol. Turowa odczytuje protokuł Komisji Skrótacyjnej ustalającej skład Zarządu. Przeszła lista Komisji Matki. Po przyjęciu protokułu następują wolne wnioski.

Kol. E. Nowakowski zgłasza wniosek następujący: Walny Zjazd przeciwstawia się kategorycznie zainicjowanej ostatnio przez pewien odłam prasy politycznej akcji oświetlającej stosunki panujące w instytucjach społeczno-rolniczych w sposób niezgodny z prawdą i nieprzychylny dla czynnika społeczno-pracowniczego.

Zjazd stwierdza, że powyższa akcja jest szkodliwa dla rozwoju i umacniania prac społeczno-rolniczych w Polsce i wzywa do zdecydowanego przeciwstawienia się. Wniosek zostaje przyjęty jednogłośnie. Na tem obrady zakończono.

JUR CIEMNIEWSKI

DĄŻMY ŚMIAŁO DO WYTKNIĘTEGO CELU!

Z każdym rokiem rozszerza się zasiąg pracy społecznej. Powstają coraz to nowe placówki, których celem jest pogłębianie treści życia i ujmowanie go w jak najszlachetniejsze formy. Źródło społecznych wysiłków wypływa z poczucia równości i braterstwa ludzi. Zwiększają się nasze szeregi, przybywają coraz nowe kadry, których zadaniem zdobywanie nowych terenów i przeorywanie ich.

Aby jednak obowiązki społecznika dobrze wykonać, musi każdy z nas odnaleźć siebie. Wejrzeć w siebie, ukształtować swoją ideologję, zrozumieć głębię pracy społecznej i jej się całkowicie oddać, zarażać nią otoczenie.

Zagadnienia, które przepracowujemy, czy to na odcinku rolniczym czy spółdzielczym, czy też oświatowo-młodzieżowym, są temi, które tworzą fundamenty naszego Państwa. Możemy i powinniśmy być twórcami nowego życia opartego na sprawiedliwości społecznej, a w pracy swej możemy znaleźć maximum zadowolenia jakie można osiągnąć w tem życiu. Bądźmy entuzjastami naszej pracy i realizujmy hasło prawdziwej twórczości.

Ideologja Związkowca krystalizuje się, wrastają nasi społecznicy w pracę i mimo niejednokrotnie ciężkich warunków trwają na posterunkach i prą naprzód. Prawdziwy społecznik w pracy swej winien się spalać, dając z siebie jak najwięcej i pamiętając, że żadna jego myśl, żaden wysiłek nie ginie.

A pracy mamy szmat za sobą, ale więcej jeszcze znacznie — bo nieskończoność postępu — przed sobą. Ale gdy tak niejeden z nas jak strudzony oracz obejrzy się za siebie, a rzuci spojrzeniem na dorobek społeczny całego Państwa, to widzi, że niejeden zagon został już zorany, widzi tysiące Kółek, Spółdzielni, Kół, Domów Ludowych, a w nich potężną gromadę naszych braci rolników. Widok ten dodaje ochoty do

dalszej pracy, bo stwierdza on, że nasze metody budzą masy ludowe, które realizują rzucone hasła.

Zdrowe ziarno nie idzie na marne.

Te tysiące ośrodków rozsiane po kraju — to ośrodki walki z doniedawna bezkarnie panoszącą się biedą. To ogniska, skąd wyrasta dobrobyt i kultura wsi, gdzie wzrasta uświadomiony obywatel.

A życie stale idzie naprzód, to też ten, który chce być prawdziwym pionierem, nie może zostawać w tyle, a musi zdobywać coraz nowe wiadomości, bogacić swój umysł i pogłębiać wartości moralne.

W koleżeńskiej atmosferze związkowej, pogłębiajmy ideologję naszej pracy, zazębiajmy pracę poszczególnych odcinków, wspólnemi siłami usuwajmy przeszkody idąc śmiało do wytkniętego celu.

A celem tym niech będzie dla nas, pracowników społecznych wizja Stefana Żeromskiego wielkiego pisarza i gorącego społecznika — szklane domy na wsi i kryształowi ludzie.

INŻ. WOJCIECH SERCZYK

ORGANIZUJMY — ZORGANIZOWANI

Wśród pracowników umysłowych bezsprzecznie my instruktorzy i pracownicy społeczni zajmujemy bardzo odpowiedzialne stanowiska, które wymagają od nas nietylko załatwiania spraw bieżących i odrabiania papierków, lecz przedewszystkiem pracy twórczej, tak na polu organizacji życia społeczno-rolniczego, jak i gospodarczego. W działalności naszej na pierwszy plan wysuwa się organizacja tych, wśród których i dla których podejmujemy i wkładamy nasz wysiłek, ażeby te tysiączne rzesze naszych braci z więzów ciemnoty i wyzysku wyzwolić. Organizujemy życie rolnicze, nadajemy mu formy, ażeby właśnie w ten sposób w wielu wypadkach ułatwić sobie i spotęgować naszą pracę. Każdemu, z kimkolwiek się stykamy tłumaczymy i wyjaśniamy, że jedynie w drodze organizacji, w silnej gromadzie, potrafi uzyskać takie rezultaty, które pozwolą mu na spokojne spojrzenie w przyszłość, dadzą mu możność rentownego prowadzenia swego gospodarstwa z którego żyje i utrzymuje swoją rodzinę.

Z tego już wynikałoby, że instruktorzy, że wszyscy pracownicy społeczni sami posiadają tak silną organizację zawodową, że nie potrzebują się martwić, jaki los ich czeka w przyszłości, że właśnie ta organizacja, stojąc na straży ich interesów pozwoli im na spokojne wypełnianie wziętych na siebie obowiązków, oraz zapewni im możliwe warunki egzystencji tak w chwili obecnej, jak i w przyszłości.

Tymczasem jak dotychczas, Związek Instruktorów tego zadania ani nawet w części nie spełnia, a nie spełnia dlatego, że nie znajduje nale-

żytego zrozumienia u ogółu instruktorów, którym, prawdę mówiąc, nie należałoby już tłumaczyć potrzeby stworzenia jednej i silnej organizacji.

Nawołujemy do organizowania się szerokich mas rolniczych, czynimy to z wiarą w skuteczność naszej pracy, a tymczasem cóż my przedstawiamy? Jesteśmy kupą lotnego piasku, z którym każdy, kto chce i nie chce bawić się może, a nawet co gorsze, niejednemu się zdaje, że kupić nas może za marne srebrniki.

Tak dalej być nie może! Nie możemy dopuścić do tego, ażeby w ten sposób o nas myślano, powinniśmy doceniać sami swoją wartość i należycie wypełniając swoje obowiązki, zarazem okazać tyle siły, ażeby z nią należycie się liczono.

W tej chwili jednak tej siły jeszcze nie posiadamy, gdyż mimo wielkiej naszej liczby, która z dniem każdym wzrasta, nie przedstawiamy zwartej zbiorowości.

Zorganizowane nasze grono szuka dróg naprawy, nawołuje i pragnie skupić wszystkich pracowników społecznych w szeregi zwarte, owiane jedną wspólną myślą pracy wśród ludu i dla ludu. Lecz ażeby te nasze ideje w czyn wcielić, musimy przedewszystkiem być wolni od trosk życia codziennego, od trosk, które absorbują nasz drogi czas, który inaczej spożytkowaćby należało, niż na szukanie przez dziesięć, a nawet niejednokrotnie więcej dni w miesiącu, środków na nędzną wegetację swoją i naszych rodzin.

Gdy o tych sprawach myślę zawsze przychodzi mi na myśl organizacja Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, która przez organizację potrafiła sobie wywalczyć należne jej w społeczeństwie stanowisko z tytułu pełnionych obowiązków. Gdy przypomnę sobie, jak wyglądało nauczycielstwo pod dawnym zaborem austrjackim, jak było traktowane, jak płatne i co przez organizacje te dokonanem zostało, to zapytuję, czy naprawdę każdy rolnik w Polsce, instruktor, czy pracujący bezpośrednio na roli, musi chodzić luzem swojemi własnemi drogami, ażeby być w zgodzie z wiekową tradycją. Przecież mogłoby być inaczej, trzeba tylko chcieć i wierzę, że słowa moje trafią do ogółu Kolegów, że spowodują opamiętanie, że wreszcie nie znajdzie się nikt wśród nas, którychby do Związku nie należał i składek regularnie nie płacił. Musimy dojść do tego, że organizacja nasza stanie się wzorem siły, porządku i ładu, że w niej i przez nią uzyskiwać będziemy mogli wszystko, co nam będzie potrzebnem do naszej ciężkiej pracy i choćby skromnej, beztroskiej egzystencji. Starać się powinniśmy o to, wszyscy użyć musimy wszystkich środków, ażeby ten nasz plan wcielić w życie.

Niech każdy z nas należących już do Związku przejmie się koniecznością skupienia w nim wszystkich pracowników społecznych, a wtedy napewno będziemy się mogli o niejedno pokusić.

A przed nami lęży do załatwienia szmat pracy niezbędnej dla Państwa, pracy ciężkiej i wymagającej wielkich wysiłków, na które jako organizacja zdobyć się musimy.

K. GROCHOWSKI

SYSTEMATYZOWANIE PRACY SPOŁECZNEJ

Praca instruktorska posiada wszelkie cechy pracy społecznej organizatorskiej o niezwykle szerokiej skali zainteresowań. Niema działacza społecznego-honorowego, któryby interesował się i uczestniczył w tylu dziedzinach i ośrodkach poczynań prac społecznych, z jakiemi styka się w pracy swej instruktor społeczny. Praca ta jest niezmiernie trudną do opanowania i wymaga wielu wysiłków ze strony pracowników aby jej podołać. Instruktor z obowiązku zawodowego i społecznego — o ile chce stać na wysokości zadania, musi przyjmować udział we wszystkich pracach danej chociażby najbardziej rozbudowanej organizacji interesując się ponadto wieloma innemi przejawami społecznemi, nie pozostającemi bez wpływu i znaczenia dla jego prac.

Pomijając tutaj sprawę szybkiego zużywania się ludzi w pracy instruktorskiej, jako zagadnienia wkraczającego w dziedzinę zagadnień socjalnych, zająć się pragnę raczej stroną ekonomiki pracy z celem jej usprawnienia, a przez to zwiększenia jej wydajności przy jednoczesnem usunięciu wielu niepotrzebnych wysiłków.

Bez szerszych uzasadnień zgodzi się większość pracowników społecznych, że w pracach instruktorskich poszczególnych organizacji społecznych, rzuca się przedewszystkiem w oczy brak planu w pracy pod względem kolejności zadań i sposobów ich rozwiązywania. Powyższy brak wyraża się w tem, że podobne czynności dające się powiązać i wykonać równocześnie, są często wykonywane oddzielnie np. objazdy instruktora w celu zebrania zamówień na nawozy sztuczne, w dwa tygodnie potem, zamówień na drzewka, nasiona, potem w sprawie wyboru delegatów, zebrania składek na wyższe ogniwa i t. p.

Niewątpliwie systematyzacji pracy instruktora nie sprzyjają zbytnio, a utrudniają ją pisma i instrukcje nadsyłane z wyższych ogniw, które dotychczas w większości wypadków nie przepracowały tego zagadnienia. Od Central w pierwszym rzędzie powyższe sprawy są zależne i dlatego Centrale o organizacji pracy, o terminarzu sprawozdań, zamówień i t. p. muszą pomyśleć i ustalić je.

Sprawne rozwiązanie tego, wymaga jednocześnie komasacji i powiązania poczynań poszczególnych działów, aby instruktor otrzymywał uzgodnione a jednocześnie ilościowo zmniejszone pisma. Niemniej ważną rzeczą, która może się przyczynić do sprawniejszego załatwiania spraw jest ustalanie życiowo-wykonalnych terminów i wczuwanie się w pracę instruktora, który zasadniczo pracuje na terenie, a nie w biurze. Instruktor nie może być zarzucany pismami; instytucje muszą się wystrzegać zbiurokratyzowania, żądając tylko tego co jest niezbędne dla centrali czy też województw.

Że Centrale o organizacji pracy będą musiały pomyśleć to nie ulega kwestji. Od nich najwięcej w danym wypadku są te sprawy zależne.

Niemniej jednak, nie mało może zdziałać dla opanowania rozproszkowania pracy i sam instruktor, któremu również zależy na tem aby rezultaty jej były odzwierciadleniem wkładu pracy, aby jaknajbardziej podnieść jej wydajność. A więc wysiłki nad systematyzacją pracy społecznej, od czego zależy jej wynik, czynić winien i może sam instruktor.

Związek Młodzieży Wiejskiej usiłując w części przynajmniej rozwiązać tę sprawę wydał t. zw. notatnik instruktora. Opis notatnika pozwoli na zapoznanie się i stwierdzenie na ile próba ta odpowiada celowi, to jest systematyzacji pracy. Notatnik winien instruktor stale nosić jaknajczęściej go przeglądać i uzupełniać, a już bezwzględnie przy każdej obecności w ośrodkach organizacyjnych czy administracyjnych. Nawet przy posiadaniu dobrej pamięci, lepiej jej zbytnio sprawami nie obciążać a takowe notować.

Każdy ośrodek organizacyjny (koło) ma w notatniku swoją stronę (wzór 1) którą wypełnia się w czasie objazdu. Na odwrocie zapisuje się sprawy do załatwienia.

K O Ł O w ....

Gmina .... *p-ta*

Prezes ....
Sekretarz ....
Skarbnik ....
Bibljotekarz ....

Ile egz. pren. „Siewu"
Koło ....
Członk. ....

Sekcje i przodownicy (podać cyfrą ilość czł. i nazwiska przod.)

Oświatowa ....
W.F. (p.w.) ....
Przysp. Roln. ....
Teatralna ....

Bibljoteka - Książek ....

Ilość członków w Kole ....
Miejsce zebrań ....
Czy jest plan pracy .... *w jaki sposób powstał* ....
czy praca jest prowadzona według planu ....
Nauczyciel rodzaj współpracy ....
Instytucje we wsi ....
....
Stosunek starszego społecznika ....
Bolączki koła ....
Co postanowiłem zrobić ....

Dla łatwiejszego orjentowania się co do częstości wyjazdów do poszczególnych ośrodków służy w notatniku t. zw. kontrola dojazdów (wzór 2).

KONTROLA DOJAZDÓW

Koła (miejscowe)	DATY OBECNOŚCI I RODZAJ ZEBRAŃ								
Antonówka	15.11 Z. Z.	20.1 R. C.							
Zarzeczyca	17.11 Z. Z.	18.1 Z. O.	2.3 R. C.						
Niweck	18.11 R. C.								
Dołhe	19.11 Z. O.	20.2 Z. Z.							
Janówka	22.11 Z. Z.								
Pracuki	24.11 Z. Z.								
Wydymer	25.11 Z. Z.								
Strzelsk	26.11 Z. O.	22.2 R. C.	5.3 R. C.	15.3 R. C.					

Pisać: *Zebranie ogólne — Z. O.*
„ zarządu — Z. Z.
Rozm. z członk. — R. C.

Ponadto w notatniku jest uwzględnione zapisywanie: wyciągów z budżetów sejmikowych i gminnych, mapka ośrodków organizacyjnych i pokrewnych instytucji, rozkład pociągów i autobusów, skróty paru typowych pogadanek i t. p.

Notatnik wskazuje na co winien instruktor zwracać uwagę w czasie pobytu w Kole, przypominając ważniejsze momenty pracy a mianowicie:

1. *Czy wśród członków Koła jest właściwe zrozumienie i ukochanie idei Związku.*
2. *Czy metody i formy pracy w Kole są właściwe.*
3. *Czy widoczne są postępy w różnych dziedzinach pracy.*
4. *Czy praca prowadzona jest planowo.*
5. *Czy jest ogólne zainteresowanie.*
6. *Czy stosunki w Kole pozwalają wszystkim członkom na żywy udział w pracy.*
7. *Czy członkowie korzystają z uprawnień organizacyjnych (legitym., oznaki).*
8. *Czy właściwi ludzie są na właściwych miejscach (czł. zarządu).*
9. *Czy kancelarja Koła jest należycie prowadzoną. Czy członkowie są o wszystkiem informowani i w jaki sposób.*

10. *Czy i jak często odbywają się zebrania Koła, zarządu, sekcji.*
11. *Czy sprawy finansowe są prowadzone należycie. Prace Komisji Rewizyjnej.*
12. *Czy jest świetlica. Zbiorowe czytania, zebrania na pogawędki. Czy i jak czytany jest „Siew" i „Komunikat".*

Wyżej omówiony notatnik jest daleki od doskonałości, jest zaledwie próbą systematyzacji pracy, niemniej jednak jest w tym kierunku krokiem naprzód. Dobre prowadzenie notatnika zajmuje stosunkowo niewiele czasu a zaoszczędza instruktorowi bardzo dużo przez gromadzenie materjału, co uchroni go od niejednego wyjazdu w celu zebrania informacji i ułatwi przejrzystość akcji.

JUR CIEMNIEWSKI

ROLA WOJEWÓDZKICH INSPEKTORÓW

W ostatnim Nr. Głosu została poruszona bardzo ważna sprawa inspektora organizacyjnego w Wojewódzkim Towarzystwie. W obecnym okresie decentralizacji prac, a co zatem idzie rozbudowy województw, sądzę, że pożądanem będzie wyjaśnienie sobie roli inspektorów wogóle. Przedwczesna moim zdaniem jest często zbyt ostra krytyka, która daje się słyszeć u instruktorów powiatowych, w stosunku do pracy inspektorów. Dwa te ogniwa tak mocno się w pracy zazębiają, że sprawnie funkcjonować mogą jedynie przy jak najdalej idącem wzajemnem uzupełnianiu się.

Będąc instruktorem na powiecie nigdy nie narzekałem na przyjazdy inspektorów — tylko że stosowałem trochę odmienną metodę. Ja zwracałem się z zapotrzebowaniem na takiego lub innego specjalistę w zależności od tego, w jakiej sprawie chciałem otrzymać pomoc. Bo jest rzeczą zrozumiałą, że gdy inspektor drobiowy przyjedzie w okresie zbierania doświadczeń to naraża instruktora na poważną stratę wyjątkowo drogiego w tym okresie czasu. Inna będzie wartość jego przyjazdu, gdy stawi się na zapotrzebowanie miejscowego instruktora dla przeprowadzenia inspekcji konkursów drobiowych, dla zrobienia selekcji w gospodarstwach drobiowych, czy też na kursa specjalne albo zebranie sekcji drobiowej. W powyższych wypadkach przyjazd jego będzie celowy i bezwzględnie dla ogniwa powiatowego korzystny.

A trzeba sobie powiedzieć, że i instruktor może odnieść przy tej akcji duże korzyści — może się niejednego nauczyć. W swej pracy natknąłem się na zagadnienie poprawy łąk, rozwiązywać go sam nie ryzykowałem, nie chcąc czynić na cudzej skórze doświadczeń. Sprawiłem dużo kłopotu województwu, żądając specjalisty, ale po dwudniowym objeździe wspólnym, dalsze prace z bardzo dodatnim wynikiem poprowadziłem.

Zdając sobie sprawę z tego, że trudno myśleć o dojściu do specjalistów ze wszystkich dziedzin na powiecie, który często ma 2—3, a rzadko więcej sił instruktorskich należy uważać inspektora w pierwszym rzędzie

jako doradcę instruktorów powiatowych i kierownika ich prac programowych.

Na tem najważniejszem mojem zdaniem zadaniu rola inspektora jednak się nie kończy. Jest on pozatem współtwórcą programu opracowywanego przez Centralę, jest przenośnikiem jego na województwo z dostosowaniem do miejscowych warunków i niezbędną pomocą przy opracowywaniu programu powiatowego. Kwestja przystosowania Centralnego programu do miejscowych warunków jest zagadnieniem bardzo poważnem. Inspektor opierając się na: materjałach zakładów doświadczalnych, na pracach instytucji, na doświadczeniach rolników i instruktorów oraz na danych statystycznych i t. p. winien zróżniczkować kierunek swej działalności w poszczególnych rejonach województwa.

A więc naprzykład, inspektor rolny uzna, że w 3 powiatach gdzie jest mała znajomość nawozów, naczelnem zagadnieniem będzie zwiększenie zużycia. Do tego dochodzi przez nastawienie powiatów na masowe zakładanie poletek demonstracyjnych, przez kursa, wycieczki na poletka, przez rozprowadzanie broszur, dostarczanie do kółek plakatów barwnych, przez udzielanie na pokazach nagród w postaci nawozów i t. p. W innych powiatach jako naczelne zagadnienie z braku łąk i pastwisk wysunie się sprawa pastewnych. I znów główną uwagę zwrócić na tę sprawę przez: konkursy uprawy: mieszanek, zakładanie lucerników, konkurs okopowych, przez wprowadzanie u chętniejszych gospodarzy końskiego zębu, dalej przez wsiewki seradeli, poplony i t. p. A w innych powiatach moze zamiana żyta — pszenicą; owsa — jęczmieniem, czy też jako najbardziej aktualne zagadnienie: wprowadzenie dobrego ziarna, odkwaszanie gleb i t.d. Powyższe sprawy rozumiem w ten sposób, że każdy pracownik na terenie powiatu winien przy pomocy inspektora znaleźć według znanego prawa minimum, to zagadnienie bez którego podniesienia, trudno mówić o poprawie.

Trzecim zadaniem inspektora może najmniej przyjemnym ale koniecznym jest kontrola z jednej strony za pośrednictwem sprawozdań zaś z drugiej w formie inspekcji. I kto wie czy w instytucjach społecznych to ostatnie zagadnienie, nie jest najsłabiej rozwiązane. Uogólniając powiedziałbym, że ogniwa powiatowe niechętnie się odnoszą do czynności kontrolnych ogniw wyższych, strzegąc zazdrośnie często nieprawnej samodzielności. Kontrola jest jednym z zasadniczych przywilejów ogniwa wyższego, którego ono w żadnym wypadku zrzec się nie może. Zachowując jak najbardziej koleżeński stosunek do współpracownika instruktora - społecznika, inspektor musi jednak być kontrolerem jego pracy.

Tak sobie w grubszych zarysach wyobrażam rolę inspektorów wojewódzkich, którzy sądzę w najbliższych latach staną się poważnym czynnikiem w pracach instytucji i których wpływ mocno uwidoczni się w pracy powiatów.

A. L.

SPRAWA NA CZASIE

Praca instruktorska wypełnia życie instruktora w takim stopniu, że brak jest czasu na głębsze i dłuższe zastanowienie się nad samym sobą, na krytykę i ocenę prowadzonej pracy, na dociekanie braków i zapełnienie istniejących i tworzących się luk we własnych wiadomościach.

Każdy z nas tymczasem chciałby posiadać pełną swą możliwą wartość, pracować stuprocentowo w stosunku do podjętych obowiązków społeczno-rolniczego pracownika.

Samokrytycyzm oraz zdrowa ocena tego co wkoło nas widzimy wskazują, że istnieje wielka potrzeba stałego dokształcania się, że omal nie istnieją granice, że niewyczerpane są możliwości pogłębiania swej wiedzy i doświadczenia na polu naszej pracy. Instruktor społeczno-rolniczy zdaje sobie z tego dobrze sprawę rozumie konieczność posiadania niezbędnych wiadomości, dąży do zaznajomienia się z nowemi sposobami rozwiązywania interesujących go zagadnień rolniczych i pragnie być w toku prac nad postępem w rolnictwie.

Pogodzenie nawału bieżącej pracy instruktorskiej wykonywanej często w nader uciążliwych warunkach, z możnością stałego posiadania wiadomości rolniczych z ostatniej doby jest bardzo trudne dla instruktora; wymaga stworzenia pewnych ułatwiających warunków w tym kierunku oraz opracowania planu ich zdobycia.

Czynniki, które z urzędu powołane są do regulowania stosunków panujących na polu pracy społeczno-rolniczej, a więc i wśród instruktorjatu, dokonały szeregu możliwych posunięć w kierunku wypełnienia istniejących i zagrażających luk społeczno-rolniczej pracy. Aby jednak tchnąć ducha w powstającą materję, ożywić i nadać praktycznego życiowego znaczenia i wartości podanym zamierzeniom, lub aby powstały koncepcje uzupełniające, mogące stworzyć całokształt rozwiązujący w dzisiejszej dobie i na dalszą przyszłość powyższe zagadnienia, należy aby ten, którego to w pierwszym rzędzie dotyczy — instruktor sam zastanowił się i wypowiedział w tej sprawie, jakie jeszcze formy pomocy byłyby dla niego niezbędne, aby istotnie wykorzystał jaknajmocniej zapoczątkowaną akcję.

Chcę poruszyć tutaj jedną ze spraw która ściśle wiąże się z tem zagadnieniem, a dotychczas nie jest jeszcze we właściwy sposób uregulowana.

Istnieje u nas szereg zakładów rolniczo-doświadczalnych, które nie są wystarczająco zazębiane z praktycznem rolnictwem. Korzyści jakie mogliby z pracy zakładów otrzymywać praktycy rolnicy są w wielu wypadkach minimalne. Po tyloletniej pracy tych zakładów, bezprzecznie dorobek ich musi być znaczny, wpływ jednak na postęp naszych gospodarstw jest zbyt nikły. Słyszymy powtarzające się wciąż utyskiwania rolników na brak jakichkolwiek bezpośrednich korzyści, na brak rozwiązywania przez pobliskie zakłady doświadczalne nasuwających się miejscowemu rolnictwu trudności, niejednokrotnie i instruktor jest w kłopocie

jak rozwiązać dane zagadnienie, kieruje się własnem jedynie doświadczeniem, nie wie czy miejscowy zakład doświadczalny ma swą ustaloną pod tym względem opinję, czy podobne zagadnienie było badane. Bezstronnie sprawę traktując, należy stwierdzić, że nie wchodząc narazie w przyczyny, sprawa ta nie jest jeszcze we właściwy sposób uregulowana.

Uznać należy, że jednym z pierwszych kroków na drodze korzystnego wpływu pracy zakładów doświadczalnych na szersze masy rolnictwa winno być ułożenie właściwego stosunku między instruktorjatem a zakładami doświadczalnymi. Stworzenie takiego stosunku, aby w pierwszym rzędzie pracownicy organizacyj społeczno-rolniczych, stykający się bezpośrednio z warsztatami rolnymi, wykorzystali w całej pełni wszystko co da się zużytkować praktycznie dla rolnictwa, z pracy zakładów doświadczalnych a jednocześnie sami przyswoili sobie to co może odnowić, uzupełnić i zaktualnić wiedzę instruktorów.

Z przykrością zaznaczyć się dają wypadki dość niewłaściwego stosunku między zakładami doświadczalnymi, a instruktorjatem, a obie przecież te instytucje przeznaczone są do niesienia pomocy rolnictwu, pracownicy obu poświęcają się jednym i tym samym zasadniczym celom.

Że sama sprawa instruktorjatu rolniczego nie pod każdym względem jest jeszcze u nas właściwie postawiona i uregulowana z tego dobrze sami zdajemy sobie sprawę. Z drugiej strony czy wszyscy, którzy zajmują stanowiska w zakładach doświadczalnych odpowiadają swemu zadaniu i pracują z największą korzyścią dla tego celu do którego są powołani i utrzymywani to należy pozostawić własnej ich zdrowej opinji. Jeżeli się jednak mówi o nawiązaniu bliższego kontaktu dla obustronnych korzyści, gdyż nie należy wątpić, że zakłady doświadczalne również skorzystają ze stosunku z instruktorjatem, to nie można pominąć tych momentów przy omawianiu sprawy, które przyczynią się do zmiany dzisiejszego stanu rzeczy na lepsze.

Aby sprawę pomyślnie załatwić, mało jest podać pewne urzędowe formy stosunku między instruktorjatem, a zakładami doświadczalnymi. Teoretycznie zdawałoby się nic nadto niema prostszego. Tymczasem, praktycznie rzecz biorąc, sprawa ta w dzisiejszym jej stanie napotyka na znaczne trudności. Poza koncepcją pewnych technicznych form ustosunkowania się, które należy wypracować, niezbędne jest ułożenie się osobistego poprawnego, życzliwego w wysokim stopniu stosunku między ludźmi, którzy działają na jednem i tem samem właściwie polu społeczno-rolniczej pracy.

Miałem możność spostrzeżenia że w pewnych okolicznościach nie z pełnem zrozumieniem i pod tym względem stosunki są ułożone. Zostały wypowiedziane słowa bardzo poważnych zarzutów co do przygotowania fachowego instruktora, braku wyrobienia, nawet niezrozumienia swego stanowiska, pewien ciekawy zarzut na temat domniemanych bardzo wysokich, a nawet wprost fantastycznych uposażeń instruktorskich.

Czy lepiej byłoby o tem nie pisać, czy też należy postawić sprawę w płaszczyźnie ogólnego dobra, omówić ją i pozwolić na szczere wypowiedzenie poglądów z myślą niezaogniania, a usuwania nieporozumień.

Myślę, że to ostatnie jest właściwe. Sama możność powstania przytoczonych zarzutów, nie rozpatrując stopnia ich słuszności, mówi już o tem, że coś jest nie w porządku wśród instruktorjatu. Wypowiedzenie się w tej ostrej formie wskazuje, że sprawa ta nie może być pozostawiona bez właściwego, z pożytkiem rozwiązania.

Jeżeli dopuścimy, że w znacznym stopniu skład osobowy instruktorów jest jeszcze u nas nie podciągnięty do właściwej wyżyny wiedzy i przygotowania dla tej tak odpowiedzialnej pracy, to z drugiej strony nie wolno nie doceniać ogromu ich pracy. Tego nie mogą nie doceniać ludzie o wyższych aspiracjach i kwalifikacjach naukowych. Chyba że pozostał się komu po ukończeniu studjów jedynie papierek, a z doświadczenia życiowego jeszcze nie zdążył nic zaczerpnąć.

Nie wolno nie doceniać pracy większości instruktorów i głębokiego zaparcia się przy jej wykonaniu, nie wolno tak krótkowzrocznie patrzeć na przemyślane i celowe w większości wypadków posunięcia tych, którzy regulują i układają stosunki w instruktorjacie. Liczyć się należy z istniejącemi trudnościami w uregulowaniu tej sprawy, z przyczyny istniejących usterek nie przekreślać współudziału pracy instruktorów w przeniesieniu dorobku zakładów doświadczalnych na teren praktycznego rolnictwa. Dalej nie należy składać jednostronnie winy na innych, gdy samemu nie wyczerpało się środków do uzdrowienia stosunków.

Pozwalam sobie zaproponować w tej sprawie wymianę myśli wśród nas, celem której byłoby wyjaśnienie sytuacji i wynalezienie sposobów nawiązujących ze sobą dwie, najbliżej stojące szerokich mas rolniczych, placówki, jakiemi są nasze zakłady doświadczalne i instruktorjaty rolnicze.

Zagadnienie podzieliłbym na następujące tematy:

1) Jaką drogą dojść do właściwej obsady stanowisk instruktorów rolniczych?

2) Jaką winna być organizacja i hierarchiczna budowa instruktorjatu, aby można było wyraźnie zróżniczkować zadania instruktorów i już to stawiane wymagania co do kwalifikacji w stosunku do zajmowanych stanowisk instruktorskich. Wyraźne ujęcie tego przedmiotu usunie możność czynienia zarzutów co do skali przygotowania, oraz uogólniania podanych braków przygotowania instruktorskiego, dopuszczalnych u instruktorów na niższym stopniu hierarchji instruktorskiej i przenoszenia tych zarzutów na cały instruktorjat.

3) Jakiemi drogami dążyć do wykorzystania dorobku pracy zakładów doświadczalnych dla celów szerszego rolnictwa oraz w jaki sposób instruktorjat rolniczy może zasilać zakłady doświadczalne tematami aktualnemi dla miejscowego rolnictwa, celem nawiązania prac doświadczalnictwa do istniejących i aktualnych potrzeb miejscowego rolnictwa.

4) Jakie metody i jakie środki instruktorjat uważałby za najbardziej celowe do pogłębienia swojej wiedzy i znajdowania się w aktualności dorobku nauki rolniczej dla poszczególnych kategorji pracowników instruktorjatu. Zrozumiałem jest bowiem, że innemi metodami i środkami osiągac należy cel w odniesieniu do osób bardziej przygotowanych, niż o przygotowaniu mniejszem, nadto stosownie do specjalizacji również zmieniać się muszą tematy i sposoby podawania wiadomości.

5) Czy organ nasz „Głos Instruktorski“ rozszerzyć i traktować go również jako pismo rolnicze, przeznaczone dla instruktorjatu, w którem byłyby zamieszczane wiadomości naukowo-rolnicze z dziedziny aktualnych tematów oraz wyniki prac zakładów doświadczalnych opracowane specjalnie dla użytku instruktorjatu, czem uprzystępniłoby się i ułatwiło zapoznawanie się z rozwiązywaniem najbardziej interesujących zagadnień, które zaleca się stosować.

6) Przedstawić statystyczne dane, dotyczące uposażeń instruktorskich ze szczegółowem omówieniem sprawy zabezpieczenia bytu i warunków, w jakich instruktor żyje i pracuje, celem wyjaśnienia sprawy uposażeń instruktorów i przedstawienia istotnego stanu rzeczy.

N.

POMOC W PRACY INSTRUKTORA

„Dajcie mi pomocnika“ — to głos, który słyszy się z ust każdego instruktora. „Wszak mam 26—28 dni wyjazdów w miesiącu, czyż mogę zająć się czemś nowem“.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że zakres działania instruktora będzie się stale zwiększał, że praca na wsi pójdzie wartkiem korytem, z drugiej znów strony nie możemy łudzić się nadzieją, że finansowa pomoc samorządów czy z funduszów rządowych na ten cel płynąca będzie się równorzędnie zwiększała. Czy w takim razie mamy załamać ręce i mówić o „kryzysie pracy instruktora“? Z całą pewnością twierdzę, że nie. Należy tylko odpowiednio zorganizować pracę i element, z którym mamy do czynienia.

Walorem instruktora nie jest wielki jego wysiłek z małemi w stosunku do włożonej przezeń pracy efektami, przeciwnie należy dążyć do zwiększenia intensywności pracy na wsi bez udziału instruktora, rozumianej w sensie wykonawczym.

W obecnej chwili wobec piętrzących się trudności finansowych, a jednocześnie przy wielkiem tempie rozwoju prac organizacyj rolniczyczych, instruktor winien wyzyskać wszelkie środki, któreby zmierzały do częściowego zastąpienia jego pracy. Oparcie się w pracy na elemencie miejscowym odgrywa niezmiernie ważną rolę.

Sprawa ta wcale nie jest nowa, mówi się o tem już oddawna, poruszam ją jednak dlatego, że nie znalazła ona oddźwięku wśród ogółu instruktorów, a tylko nieliczne jednostki mogą się poszczycić wyzyskaniem sił miejscowych na szerszą skalę.

Jakiż więc element miejscowy może nas zastąpić w pracy? Nauczyciele, wychowankowie szkół rolniczych, czynniejsze bardziej świadome jednostki na wsi i t. d.; należy tylko wszczepić w nich przekonanie, że tylko wspólna praca da dodatnie rezultaty, że instruktor ma moralne prawo żądać od nich pomocy.

Wiem np., że przed pokazem instruktor obchodzi poszczególne gospodarstwa i wybiera bardziej odpowiednie sztuki, a często obecność jego bywa konieczna przy stawianiu barjer, bram i kupieniu wstążki. Czy nie łatwiej jest zorganizować komitet pokazowy z miejscowego społeczeństwa, który tak zainteresowanie pokazem wśród ogółu jak i techniczne przygotowanie według wskazań instruktora przyjąłby na siebie?

To samo da się powiedzieć o przygotowaniu zebrań lub kursów.

Wiemy, jak wielkie znaczenie mają wszelkiego rodzaju notatki, co do wartości rozpłodników i ich potomstwa i jak trudno zmusić właściciela stacji kopulacyjnej do prowadzenia zapisków. Czyż miejscowi rolnicy nie mają większej możności, jak instruktor do dopilnowania powyższej sprawy?

Śmiem nawet twierdzić, że siły miejscowe możemy pewnie użyć do zakładania i zbierania pokazowych poletek doświadczalnych, a nawet do przeprowadzenia pokazowego żywienia inwentarza. Mamy na to ścisłe instrukcje, które dane w rękę jednostce inteligentnej ułatwią nam prowadzenie naszej pracy na szerszem terenie.

Na łamach naszego pisma była poruszana sprawa konieczności wyboru przodowników konkursów, którzyby mieli obowiązek dopilnować przestrzegania instrukcji poszczególnych uczestników i solidarności wykonywanej pracy. Ogólnie można powiedzieć, że techniczno-organizacyjna strona prac instruktora na wsi winna być przejęta przez siły miejscowe. Trzeba zaznaczyć, że nie wszędzie odrazu znajdziemy odpowiednich kandydatów do częściowego zastąpienia naszej pracy, musimy ich jednak stanowczo prędzej czy później wyszukać.

Wyszukanie sobie pomocników będzie miało mojem zdaniem dodatnie znaczenie dla całości pracy. Po pierwsze, wpłynie na odciążenie samego instruktora pracami, które z powodzeniem wykona kto inny, a wtedy możemy się pokusić o przyjęcie na siebie nowych bardziej odpowiedzialnych obowiązków, po drugie w poczynaniach o znaczeniu propagandowem (jak poletka doświadczalne, pokazowe żywienie, konkurs i t. p.) gdzie chodzi o powszechne zwiększenie produkcji rolnej największą korzyść mogą przynieść siły miejscowe, gdyż łatwiej pobudzą do zainteresowania się tą akcją szeroki ogół, a nietylko bezpośrednich uczestników. Wreszcie będzie to miało znaczenie dydaktyczne; wybierzemy ludzi świadomych celów, poczuwających się do obowiązków względem organizacji, a nietylko wymagających świadczeń dla siebie.

Jednostki te swoją ofiarną pracą będą świecić przykładem dla całej wsi i z biegiem czasu będzie się zwiększał zastęp ludzi, rozumiejących potrzebę realnej pracy.

To ostatnie zagadnienie rozwinę zresztą w następnym artykule: „Praca w Kółkach Rolniczych“.

N.

PRACA W KÓŁKACH ROLNICZYCH

Powszechnie daje się zauważyć, że żywotność Kółek Rolniczych ocenia się ilością zgłoszonych uczestników do konkursów, ilością słuchaczy na kursach, ilością doprowadzonego inwentarza na pokaz i t. p., i dla podtrzymania tej żywotności wstrzykuje się coraz to nowe narkotyki w postaci coraz to nowych zagadnień, któreby mogły zająć umysły rolników, czy też zaspokoić ich często tylko krótkotrwałą ciekawość. Powtarzanie jednego i tego samego tematu nie cieszy się popularnością, staje się to nudne dla gospodarzy, dlatego więc instruktorzy chętnie przyjmują rozmaitego rodzaju zmiany, bo to daje możność do „używotnienia" Kółka Rolniczego, bądź też do jego podtrzymania. Muszę dodać, że te nowe sposoby podejścia do rolników, te konkursy, które mają na celu masowe zwiększenie produkcji rolnej, nie dają takich piorunujących efektów; nic dziwnego, wszak do konkursu należy zaledwie 5 — 10 gospodarstw w okolicy i tylko one są zainteresowane danem zagadnieniem, reszta zaś ludzi jest często bierna wobec pracy i wysiłków konkursowiczów.

Wychodząc z założenia, iż praca na wsi ma na celu podniesienie tylko produkcji z gospodarstwa, zapomnieliśmy o znaczeniu czynnika społecznego we wszystkich naszych poczynaniach. Bez zwracania uwagi na ten czynnik będziemy się spotykać z brakiem szerszego zrozumienia wśród gospodarzy i ta ciągła apatja będzie nam odbierała chęć do dalszej pracy.

Wyrobienia tego czynnika możemy się spodziewać tylko w pracy ciągłej, mrówczej, nieobliczonej tylko na efekt doraźny.

Jeślibyśmy mieli na celu tylko zwiększenie wydajności z naszych gospodarstw, to i w tym wypadku łatwiej wszak podejść do ludzi, rozumiejących znaczenie każdej akcji z naszej strony. Takie np. konkursy, pokazowe żywienia, kursy lotne, utrzymanie skupienia pewnej rasy zwierząt, produkcja jednakowej odmiany zbóż i wiele innych, będą mogły być, z mniejszym wysiłkiem pracy instruktora i z większym realnym rezultatem, przyjęte przez ludzi świadomych celu w każdem przedsięwzięciu. Uświadomienie to dać może tylko Kółko Rolnicze.

Ponadto praca w Kółkach Rolniczych będzie miała i to dodatnie znaczenie, że będziemy mogli wybrać coraz to więcej ludzi, zdających sobie sprawę jasno z obowiązków względem organizacji, a nie tylko wymagających świadczeń z jej strony. Będziemy mieli w tym wypadku stały rozwój i wzmocnienie organizacji rolniczej.

Wreszcie dzięki pracy Kółka Rolniczego możemy się spodziewać, stałego podnoszenia się wsi pod względem kulturalnym, a w takich to środowiskach praca jest łatwiejsza, szybsza i dająca więcej zadowolenia instruktorowi.

Jak sobie wyobrażam pracę w Kółkach Rolniczych? Ze Statutu widać, iż celem Kółek Rolniczych jest podniesienie rolnictwa w swoim rejonie. Mało jest jednak członków, którzy zdają sobie sprawę, na czem polega to podniesienie rolnictwa. Trzeba wpoić w jak najszerszy ogół przekonanie, że nie wystarczy zorganizować sekcję maszynową lub przeprowadzić jakiś konkurs, a powinno się dążyć do ciągłego udoskonalenia, tak poszczególnych gospodarstw, jak i warunków wsi. I świadomość, że w pracy tej niema końca, winna być powszechna, a przynajmniej cechować przodowników wsi.

Samo takie przeświadczenie jednak nie wystarcza, by praca w Kółku Rolniczem była realna, każdy członek winien sobie zdawać sprawę, co można zrobić w określonym czasie. Dlatego winno wejść w zwyczaj opracowanie przez Zarząd Kółka Rolniczego planu pracy na 1 rok, który powinien być przedyskutowany i przyjęty na walnem zebraniu. Po pewnym czasie przy pomocy instruktora Kółko Rolnicze nauczy się opracowywać zupełnie możliwy do zrealizowania program. W pracy każdego Kółka Rolniczego są pewne sprawy, które co roku będą aktualne, jak zakładanie poletek doświadczalnych, wspólne kupno nawozów sztucznych, węgla, pasz treściwych i t. p.; w zależności od okolicy zajdzie potrzeba zorganizowania mleczarni, przeprowadzenia meljoracji, postawienie rozpłodnika na stacji kopulacyjnej i t. d. To wszystko winno być uwidocznione w planie pracy.

Pozatem członkowie muszą interesować się dokonanemi pracami i dlatego winny się odbywać zebrania sprawozdawcze, kwartalne i roczne. Takie zebrania będą stale informowały wszystkich o poczynaniach Kółka Rolniczego, będą utrzymywały przekonanie o konieczności istnienia Kółka Rolniczego, jak również będą służyły do zorjentowania się, czy nakreślony początkowo plan pracy jest realny lub jak należy go zmodyfikować na przyszłość.

Dlatego też mojem zdaniem, sprawy, dotyczące większego używotnienia Kółek Rolniczych, konieczności układania programu pracy i składania sprawozdań winny być omówione, zalecane na zjazdach prezesów i delegatów Kółek Rolniczych, a nawet winny być uchwalane, jako obowiązujące wszystkie Kółka Rolnicze.

Zdaje się, że jest to jeszcze jedno zagadnienie więcej, którem się obarcza pracę instruktora. Istotnie tak. Musimy jednak zdać sobie sprawę, że ten wysiłek da w przyszłości możność łatwiejszego prowadzenia pracy.

Instruktor sprawy powyższe ma możność wprowadzać w życie, wykorzystując nasuwające się okazje, np. spotkanie z prezesem Kółka, bytność na posiedzeniu Zarządu lub Zebraniu Ogólnem, a w okręgach posiadających dobrze prosperujące Kółka, wystarczającem może się okazać przypomnienie w formie okólnika.

Moim zdaniem akcja ta wyda pożądane rezultaty. Po pierwsze zwiększy się spójnia w Kółkach Rolniczych, nastąpi zmniejszenie tarć na tle osobistem, gdyż każdy będzie pochłonięty wspólną pracą, która notabene i jemu przynosi realne korzyści. Po drugie instruktor nie będzie

się troszczył, że dane Kółko Rolnicze jest nieżywotne i że musi doń pojechać celem „poruszenia".

A pamiętajmy, że niewolno nam lekceważyć znaczenia pracy w samych Kółkach Rolniczych.

J. ZDZIENNICKI

TECHNIKA ORGANIZACYJ GOSPODARSTW PRZYKŁADOWYCH

Wstęp.

Tak zalecone dziś w organizacji społecznej indywidualne oddziaływanie na gospodarzy i gospodarstwa sięga swemi początkami czasów z przed dwudziestu pięciu lat, gdy dzięki rozluźnieniu ucisku rosyjskiego, narodziła się w dzisiejszych województwach centralnych właściwa agronomja społeczna.

Były to czasy, kiedy wyrobionych i uznanych metod pracy oświatowo-rolniczej jeszcze nie było i każdy z działaczy tworzył sobie sam taką metodę, jaka odpowiadała jego usposobieniu i poglądom na pracę, którą wykonywał. Nie było jeszcze wtedy płatnych instruktorów, a cała akcja spoczywała w rękach działaczy, głównie z pośród ziemian się rekrutujących, którzy byli prezesami i kierownikami zakładanych przez siebie Kółek rolniczych i jednocześnie ich bezpłatnymi instruktorami. Rozumie się, jak kto swoje zadanie rozumiał, tak je wykonywał. Większość prezesów Kołek rolniczych i czynnych na zebraniach Kółek prelegentów rozumiała, że oświatę rolniczą należy udzielać przez podawanie w formie pogadanek, informacyj o metodach i technice gospodarowania i z tym sposobem odrazu przyjęła się w całym kraju i rozpowszechniła metoda masowego oddziaływania na rolników.

Metoda ta zdziałała wiele dobrego, póki nie wyrodziła się w zastosowaniu przez ludzi nieprzygotowanych, a nieznających stosunków na terenie swojej chwilowej działalności, w wygłaszaniu niezwiązanych z miejscowem życiem rolniczem oklepanych komunałów i frazesòw, podających w formie zaleceń książkowych porady o charakterze bardzo ogólnym.

Metoda ta ma i dziś i zawsze mieć będzie doniosłe znaczenie, ale pod warunkiem, że znakomicie wykwalifikowany prelegent poruszać będzie tematy tylko najaktualniejsze, co jest możliwe przy gruntownej znajomości stosunków lokalnych i potrzeb chwili. Inaczej pojęte pogadanki żadnego pożytku nie przynoszą.

Ale, oto już w zaraniu agronomji społecznej w b. Kongresówce byli ludzie, którzy nie nastawiani przez nikogo, sami doszli do przekonania, że celowem i pożytecznem będzie odwiedzanie gospodarstw poszczególnych, ich badanie i udzielanie ich właścicielom wskazówek indywidualnych. Tym 'sposobem powstały i rozpowszechniły się w pewnych latach i okolicach lustracje pojedyńczych gospodarstw. Niektórzy zwo-

lennicy tej metody pracy rychło doszli do przekonania—badając kolejno szereg gospodarstw włościańskich—że dla trwałego uzdrowienia gospodarstw badanych nie starczą porady sezonowe, udzielane nieregularnie, ale należy im nakreślić plan gospodarowania o charakterze bardziej stałym i to zarówno w odniesieniu do gospodarki polowej, jak i hodowli zwierząt. Dla pamięci zainteresowanego gospodarza sporządzano często szkicowy planik pól, układano plany obsiewów i notowano na arkuszu papieru ważniejsze porady. Taki był początek techniki organizacji gospodarstw małych. Pionierami w tej akcji, ze znanych mi osób byli pp.: Bolesław Kozłowski w pow. szczuczyńskim, dyr. Szturm w czasie prowadzenia stacji doświadczalnej w Kutnie i doświadczalnictwa na terenie powiatów kutnowskiego i łęczyckiego, b. senator Kazimierz Gruetzmacher z Czołowa na Kujawach, późniejszy pierwszy wnioskodawca w senacie o preliminowanie pewnej kwoty dla M. R. R. na opiekę fachową dla gospodarstw powstałych ze scalania gruntów i inni, z którymi nie zetknąłem się w pracy. A wdzięczny jestem i będę zawsze pierwszemu swemu zwierzchnikowi panu Kazimierzowi Ignacemu Śliwińskiemu, który, jako Patron Kółek Rolniczych w pow. łęczyckim, potrafił mną, jako instruktorem początkującym pokierować i wskazać mi właściwą drogę w pracy społecznej, zalecając odwiedzanie poszczególnych gospodarstw i udzielanie ich właścicielom porad na gruncie.

Nareszcie w Sekcji Organizacji Gospodarstw Małych b. C. T. R., a następnie w C. T. O. i K. R. pod kierunkiem wytrawnego znawcy gospodarstw małych i ich potrzeb p. inż. W. Chmieleckiego, metoda omawiana wytrzymała próbę życiową, w akcji zakrojonej na szerszą skalę w okręgach ćwiczebnych, gdzie znacznie się udoskonaliła, dojrzała i sprecyzowała i to zarówno co do treści, jak i formy.

Że metoda ta jest celowa i użyteczna, to jako pierwszy inspektor organizacji gospodarstw i współtwórca tej metody — rzecz zrozumiała — inaczej powiedzieć nie mogę, ale też jednocześnie mogę przytoczyć szereg przykładów i pokazać znaczny poczet gospodarstw, które omawianej metodzie mają wiele do zawdzięczenia.

Jednej rzeczy należy się obawiać w stosowaniu tej metody: jej zbyt szybkiego rozpowszechnienia, co przy braku naprawdę wykwalifikowanych sił instruktorskich, łatwo doprowadzić może do wytworzenia szablonów nieumiejętnie stosowanych, a co za tem idzie do zdyskredytowania w wielu okolicach kraju samej metody.

Jest to tem bardziej niebezpieczne, że rozpowszechnienie tej akcji odbywa się często z urzędu według programów, które niewiele się liczą, z możliwością znalezienia odpowiednich sił instruktorskich do prowadzenia tej akcji.

W chwili obecnej cała ta akcja nastawiona jest na wytworzenie „gospodarstw przodujących“, któreby istotnie stały się wzorami i swym przykładem świeciły okolicy i tym sposobem masowo oddziaływały na gospodarstwa w bliższem i dalszem sąsiedztwie.

Dzięki pomocy, a nawet inicjatywie Ministerstwa Rolnictwa, już drugi rok prowadzona jest akcja organizacji gospodarstw w kilku okręgach ćwiczebnych pod kierownictwem W-łu Ogr. Gosp. Małych C. T. O. i K. R.,

a to w celach wyćwiczenia kadr instruktorów specjalistów i przekonania się, czy metoda omawiana może dać spodziewane rezultaty przy szerszem jej stosowaniu. Dziś powiedzieć można, że pierwszy rok tej akcji zawodu instruktorom nie zrobił.

Aby idea gospodarstw przodujących nie zawiodła pokładanych w niej nadziei, należy w akcji łączyć z sobą trzy czynniki, a mianowicie: 1) odpowiednie wybrane gospodarstwa, 2) dobry gospodarz i 3) dobry instruktor.

Wybory gospodarstwa.

Aby gospodarstwo mogło naprawdę stać się przodującem, musi posiadać szereg warunków, o których instruktor organizacji gospodarstw zapominać nie powinien.

1) Nie powinno ono posiadać wad, które wykluczają możność dobrego gospodarowania. Taką wadą jest szachownica gruntów. *To też do akcji naszej należy wybierać jedynie gospodarstwa scalone, lub takie, które szachownicę mają niewielką, dla gospodarowania nie uciążliwą.*

W zachodnich częściach województw centralnych spotyka się często całe wsie o nieznacznej, więc nieszkodliwej, szachownicy, gdzie grunty jednego gospodarstwa znajdują się w kilku niezbyt wydłużonych działach w niewielkiej odległości od zabudowań gospodarskich, gdzie więc gospodarka prawidłowa może być zaprowadzona.

Nie dotyczy to województw wschodnich, gdzie bez wyjątku panuje uciążliwa szachownica i gdzie cały kraj od skiby do skiby musi ulec scaleniu. Tam organizowanie gospodarstwa na gruntach, będących w szachownicy, nie tylko nie przyniosłoby żadnego pożytku, ale mogłoby oddziałać szkodliwie na akcję scaleniową. Byłoby argumentem przeciw konieczności scalenia, która to konieczność nie wymaga tam dowodzenia. bo jest aż nadto widoczna.

Natomiast organizowanie gospodarstw przykładowych na gruntach scalonych będzie pożyteczne pod każdym względem, bo będzie jednocześnie argumentem i widomym znakiem tych wszystkich możliwości, jakie stwarza scalenie gruntów.

Drugiem organicznem niedomaganiem gospodarstw, które wyklucza gospodarstwo z akcji organizacji gospodarstw, to wadliwośc gruntów.

Wprawdzie u nas w kraju tylko nieznaczny procent gruntów uległ uzdrowieniu dzięki meljoracji, jest więc rzeczą jasną, że lwia część naszych ziem, to grunty wadliwe, ale i wadliwość gruntów występuje w niejednakowym stopniu. Chodzi zatem o to, aby do akcji naszej nie przyjmować gospodarstw, których grunty są bardziej wadliwe, niż sąsiednie. W tym wypadku o zgranie nie trudno. Umyślnie kładę nacisk na ten moment, gdyż wiem z doświadczenia swoich licznych współpracowników, jak to często młodzi instruktorzy podejmują się nieopatrznie zadań, którym sprostać nie mogą i z jaką łatwością udzielają rad niewypróbowanych, niesprawdzonych, a zaczerpniętych z lektury czy z ławy szkolnej. Często się zdarza, że właściciel gospodarstwa, znanego z wadliwości gruntów,

zgłasza na zebraniu żądanie w stronę instruktora, aby ten, jako specjalista, pokazał swą umiejętność zawodową w jego gospodarstwie. Otóż w takim wypadku nie należy na ślepo i przedwcześnie czynić daleko idących obietnic, a zapał i żądania petenta traktować życzliwie, lecz spokojnie.

Gdzie więc jest uciążliwa szachownica gruntów, to o organizacji gospodarstw wogóle mowy być nie może, a gdzie grunty są wadliwe, tam dopiero szczegółowe zbadanie gruntów da odpowiedź instruktorowi, czy może on się podjąć akcji tworzenia gospodarstw przykładowych na tych gruntach, czy akcję narazie tam zaniechać, a natomiast wytężyć cały wysiłek w celu powołania do życia przedewszystkiem spółki wodnej.

Otaczanie opieką zawodową gospodarstw z gruntami bardzo wadliwemi kryje w sobie wielkie niebezpieczeństwo zdyskredytowania w oczach ludności samej akcji w wypadku klęski i niepowodzenia. Ludność bowiem skonstatuje, że nauka rolnicza jest wobec przyrody bezsilna i wyciągnie z tego wniosek dla całej oświaty rolniczej nieprzychylny, nie wdając się w dociekanie właściwych przyczyn złego.

To samo mniej więcej dotyczy gospodarstwa z gruntami w uciążliwej szachownicy, gdzie najumiejętniejsza pomoc zawodowa niewiele zdziała, bo na wydatniejszą, nowoczesną pracę wskutek rozrzucenia gruntów gospodarzowi w czasie pilnych robót nawet czasu braknie, przez co pomoc zawodowa instruktora niewiele, albo wcale nie podniesie stanu gospodarstwa, a w oczach ludności moment ten zostanie zapisany na karb niedostateczności wiedzy instruktora lub bezsilności nauki rolniczej.

3) *Przy wyborze gospodarstw do organizacji należy też pamiętać, aby wybrane gospodarstwo było typowe w swojej okolicy.* Gospodarstwa te co do wielkości i wartości użytkowej gruntów nie powinny się znaczniej różnić od ogółu gospodarstw w danej okolicy, gdyż w przeciwnym razie nie staną się nigdy wzorem organizacji dla gospodarstw sąsiednich.

Korzystniejszym będzie dla sprawy, jeśli właściciel wybranego do organizacji gospodarstwa nie wyróżnia się z pośród gromady większą zamożnością, pochodzącą, ze źródeł zewnętrznych, będących poza gospodarstwem, jak spadek, duży posag czy inne niestałe dochody.

Z drugiej jednak strony gospodarz, z którym traktujemy, nie może być bankrutem, gdyż rzadko uda się w dzisiejszych czasach gospodarstwo silnie obdłużone poprowadzić i zwiększyć jego dochody, gdyż procenty dochody zjadają, a z drugiej strony zadłużony gospodarz psychicznie niezdolny jest do tej akcji.

Gospodarze tacy, szukają ratunku, czepiając się każdej nadarzającej się sposobności, to też często z pośród takich ludzi zgłaszają się kandydaci. Nie należy ich jednak do organizacji wybierać, bo to próżny trud. Liczą oni przedewszystkiem na jakieś nadzwyczajne przywileje w postaci pożyczek państwowych, ulgi w podatkach przy pomocy świadectw instruktora, a rezultatem całej tej roboty jest rozgoryczenie i dyskredytowanie całej oświaty rolniczej.

Tyle to różnych niebezpieczeństw czyha na niedoświadczonego lub nieostrożnego instruktora i na jego akcję, to też ostrożność, roztropność w poczynaniach jest tu konieczna.

4) *Mając na uwadze, że w przyszłości cel dydaktyczny* gospodarstwa wybieranego do organizacji, nie zawiedzie, jeśli mamy w czem wybrać, *należy dać pierwszeństwo gospodarstwu* korzystnie dla naszego celu położonemu, to znaczy *dostępnemu dla zwiedzających i widocznemu dla największej ilości przechodniów i przejezdnych.*

5) Z kolei należy się zastanowić nad warunkami, jakiem winien odpowiadać właściciel gospodarstwa, które chce się wziąć pod opiekę. Otóż choćby gospodarstwo odpowiadało najzupełniej wszystkim poprzednio omówionym warunkom, *to jednak dla naszego celu nie będzie się nadawało, jeśli właściciele tego gospodarstwa nie będą posiadali pewnych kwalifikacyj natury fizycznej i duchowej.* Mówię o właścicielach w liczbie mnogiej, gdyż wiem z doświadczenia, że żona gospodarza często ma wpływ na te sprawy decydujący i jest albo dźwignią, albo też nieprzezwyciężoną przeszkodą w robocie.

Pierwszy warunek, któremu winien gospodarz ze swą rodziną odpowiadać, to zdrowie fizyczne i moralne. Jak nie można polegać w akcji omawianej na człowieku chorowitym i słabym, tak samo nie można ufać, a nawet zadawać się nie przystoi z człowiekiem złym i znanym z braku uczciwości elementarnej. Nie może to też być człowiek całkiem ciemny, choć pod tym względem dążności większe mają znaczenie, niż posiadany stopień oświaty, zdobyty na ławie szkolnej. To też brak nawet elementarnej oświaty szkolnej nie powinien decydować o wyborze. Natomiast wystrzegać się należy, jak ognia różnego gatunku zarozumialców i gadułów, których obecnie po wsiach pełno, a którzy przy lada sposobności popisują się swoją elokwencją i tym sposobem w błąd wprowadzają ludzi w tych stosunkach niedoświadczonych. Typ takiego gaduły wiejskiego to człowiek, który lubi zebrania, przemowy, wykłady, na których teoretycznie rzeczywiście wiele się dowiaduje, sam często głos zabiera, chełpi się przed przybyszem swemi wiadomościami, tylko ma tę jedną wadę, że magazynowane przez niego wiadomości nigdy nie są i nie będą w praktyce życiowej przez niego stosowane. Cała ta jego oświata to rzecz odświętna, na codzień nie stosowana.

W zachodniej Kongresówce typ ten wytworzył się już dawno i jest prawdziwym nieszczęściem wszystkich poczynań, bo potrafi bez złej myśli na zebraniach robić obstrukcję po parę godzin, a zawsze gotów magazynować w umyśle nowe wiadomości, to też często prosi o delegowanie prelegenta, „któryby powiedział coś nowego". Rozumie się, że żądanie to nie wpływa z chęci stosowania zdobytych wiadomości w praktyce.

Gdyśmy te wady ludzkie rozpatrzyli, które czynią gospodarza do naszej akcji nieodpowiednim, to teraz wypada wreszcie powiedzieć, jakim ten kandydat na gospodarza przodującego być powinien. Kwalifikacje te można wyrazić w paru słowach: rozsądny z natury, uczciwy, pracowity i zdrów.

Ustaliwszy, jakich gospodarzy z pośród gromad wiejskich do akcji organizacji gospodarstw przodujących wybierać, z kolei musimy się zastanowić, jak do tego wyboru przystąpić i jak ich kwalifikować. Przedewszystkiem wykazy dzielniejszych gospodarzy mogą dostarczyć członkowie organizacyj rolniczych i instruktorzy ogólni, a następnie należy w tym

celu urządzać zebrania rolnicze po wsiach, aby się z ludźmi zetknąć i porozumieć.

Na zebraniu urządzanem w celu omawianem należy wypowiedzieć w formie najbardziej dostępnej dla umysłów słuchaczy krótką, a treściwą pogadankę o urządzeniu gospodarstwa małego z wykazaniem tych rażących błędów organizacyjnych, jakie się w danej okolicy powszechnie spotyka. Poruszać sprawy tylko o znaczeniu zasadniczem, a błędy wykazywać najbardziej rażące.

Kiedy na poruszony temat rozwinie się dyskusja, wtedy prawdziwość swoich wywodów prelegent może, a nawet powinien poprzeć kalkulacją najlepiej przerobioną na tablicy na oczach obecnych, przyjmując za podstawę ceny miejscowe. Następnie nie wspominając ani słówkiem o jakiejkolwiek „opiece“ nad gospodarstwami, ani o „indywidualnem na nie oddziaływaniu“, ani też o „organizacji“ gospodarstwa, należy w toku dyskusji czy rozmowy wystąpić z propozycją odwiedzenia niektórych gospodarzy w domu, a to w celu zaznajomienia się z ich gospodarstwem i jeśli to okaże się możliwe, to w celu udzielenia im pomocy fachowej.

Jeśli tak daleko posunięta skromność w poczynaniach tych jest pożyteczna w zachodnich częściach kraju, to już wprost konieczna we wschodnich, aby nie wzbudzać w ludziach nieoświeconych nieufności do poczynań dla nich całkiem obcych i niezrozumiałych, a przez to nie wzbudzających zaufania.

To też pogadanka taka musi być, jak i każda inna, wypowiedziana w formie najdostępniejszej, dosłownie bez użycia ani jednego wyrazu niezrozumiałego, a o terminach naukowych, na co często chorują młodzi, szczególnie mniej wykształceni, instruktorzy, mowy być nie może.

Adresy zgłoszonych kandydatów skrupulatnie notujemy, a obok tego zapisujemy sobie (jeśli to w kandydacie nie wywoła podejrzenia, mam na myśli wschód) obszar gospodarstwa i z ilu działów składa się grunt orny.

Lista gospodarstw zgłoszonych do organizacji.

Nr.	Imię i nazwisko	Wieś	Gmina	Obszar		W ilu działach grunt orny	Uwagi
				orny	ogólny		

Szereg takich zebrań, w różnych według zgóry obmyślonego planu punktach, daje zwykle obfity materjał kandydatów do zbadania ich gospodarstw i zawierania z niemi stosunków, co z kolei przeradza się w stałą nad temi gospodarstwami opiekę.

W tem miejscu muszę się jeszcze na chwilę zatrzymać nad sprawą sposobu zbliżenia się do gromady wiejskiej. Otóż w niektórych okoli-

cach naszych kulturalniejszych powiatów może odrazu na pierwszem zebraniu przedstawić jasno sprawę organizacji gospodarstw przodujących i intencje inicjatorów tej akcji. Takie jasne przedstawienie sprawy ludności kulturalniejszej pozwoli jej na dokładne zorjentowanie się, co z kolei ułatwi instruktorowi wybór niewielu z pośród uświadomionych już kandydatów. Jeśli instruktor zorjentuje się w sytuacji i przekona, że ma do czynienia z elementem podatnym do przyjęcia kultury i skłonnym do poddania się stałej opiece zawodowej, to odrazu na pierwszem zebraniu może postawić zgromadzonym szereg warunków, od których przyjęcia i wykonania uzależnia zakwalifikowanie i wybór kandydatów.

Co do poruszonych, a nieomawianych jeszcze warunków, to dotyczą one najprostszych, najbardziej elementarnych porządków i urządzeń w gospodarstwie i tych upraw, które mają zaspokoić najpilniejsze potrzeby gospodarstwa. Są to warunki, od których instruktor odstąpić nie może, bo z jednej strony są one probierzem (jak porządek w obejściu), czy gospodarz ten zdolny jest do przyjęcia kultury, więc i do nowoczesnych metod gospodarowania i życia, do czego przecież nasza akcja w rezultacie zmierza, a z drugiej strony dopiero dzięki wprowadzeniu koniecznych upraw będziemy w możności wykorzenić główne i najbardziej rażące błędy w gospodarstwie.

Czy warunki omawiane zostaną zakomunikowane w okolicach kulturalnych przy pierwszem zetknięciu instruktora z ludnością, czy też jak na wschodzie, dopiero przy pierwszej czy następnej lustracji gospodarstwa, to zależy od umiejętności instruktora zabrania się do rzeczy i od znajomości przez niego lokalnych stosunków, dość, że od warunków tych instruktor w żadnym wypadku odstąpić nie może.

Warunki te należy ujmować w szereg punktów, a mianowicie:

1) zamiatanie i czyszczenie podwórza i opłotków przynajmniej raz na miesiąc,

2) składanie materjału użytkowego i robienia porządków w obejściu tudzież materjałów innych na kupę kompostową,

3) przechowywanie obornika możliwie prawidłowe w danych warunkach, przyczem sposób przechowywania musi być szczegółowo omówiony i uzgodniony z uwzględnieniem lokalnych warunków gospodarstwa,

4) zbieranie gnojówki sposobem omawianym,

5) urządzenie ustępu wg. podanego wzoru (najlepiej z pudłem),

6) czyszczenie nietylko koni, ale i bydła,

7) omiatanie i bielenie budynków inwentarskich wewnątrz,

8) uzdrowienie budynku inwentarskiego przez:

a) wybicie i oszklenie okien,

b) zrobienie wywietrzników (mogą być różne systemy),

9) uprawa w danych warunkach ilości i jakości roślin pastewnych, aby ustało nareszcie głodzenie bydła i aby tym sposobem zyskać podstawę do ewentualnego prawidłowego żywienia. Warunki te—to problem podatności do przyszłej kultury i punkt zaczepny dalszych poczynań.

Albo się na nich kandydat spali, albo wyrobi i dalej pójdzie już w szybszem tempie naprzód.

Ostateczny wybór do akcji organizacji gospodarstw przykładowych zgłoszonych kandydatów uzależniamy od przyjęcia wyłuszczonych powyżej warunków, natomiast zrealizowanie tych zadań, musimy rozłożyć na czas dłuższy.

Porządki w obejściu i uzdrowienie budynków rozkładamy na kilka miesięcy w cieplejszej porze roku, a uprawy roślin pastewnych nawet na dwa i trzy lata, z tem jednak, że pewien obszar tytułem próby wprowadzamy od najbliższego sezonu wiosennego, rozumie się, jeśli znajdziemy w odpowiednim stanie choć niedużą działkę gruntu.

Rozpoczęcie wykonywanie czynności i ulepszeń, na które gospodarz się zgodził, a które nie wymagają ani specjalnych urządzeń, ani nakładów pieniężnych, powinno się rozpocząć natychmiast podczas pierwszych odwiedzin gospodarstwa przez instruktora lub zaraz po tych odwiedzinach, gdyż wykonanie tych czynności względnie ich zaniedbanie zadecyduje o wyborze.

Trudno przecież porządkowanie, zagrabienie i skrobanie obejścia gospodarskiego odkładać, kiedy czynność ta ma być w pewnych odstępach czasu wykonywa na stale.

Tak samo zaraz należy urządzić należycie ustęp. Przecież parę desek, czy jakieś pudło znajdzie się w każdem gospodarstwie i chyba nigdzie nie zajdzie potrzeba sprowadzenia tych paru desek z tartaku. To samo dotyczy możliwie prawidłowego w warunkach danego gospodarstwa przechowywanie obornika, ewentualnie zbieranie gnojówki, uzdrowienia budynków i innych ulepszeń, o które prosi się swym wyglądem niemal każde gospodarstwo, a które to ulepszenia nie wymagają wcale nakładów pieniężnych albo też tylko bardzo nieznacznych.

Jeszcze raz kładę na te skromne wymagania specjalny nacisk, bo wiem, że jest to sprawa zasadnicza, gdyż przyjęcie i wykonanie tych ulepszeń względnie ich odrzucenie, czy zaniedbanie najlepiej kwalifikuje gospodarza, jako kandydata do naszej akcji. Co my bowiem zdziałamy z członkiem, który nie chce zaprowadzić najprostszych porządków i urządzić się prawie bez kosztów pieniężnych, a jedynie niewielkim wysiłkiem woli i energji? Co stanie się z naszą akcją w dalszej drodze naszego z nim współdziałania? A tu właśnie mamy wyłowić te cenne perły z pośród naszych rzesz ludowych, obdarzone zadatkiem ładu, porządku i pracowitości. A przecież jedynie i wyłącznie o takich nam chodzi, bo mają oni być przodownikami postępu rolniczego w swojej rozległej okolicy.

Kiedy listy kandydatów zostały już zakończone, wtedy instruktor winien kolejno odwiedzić wszystkich zgłoszonych, przeprowadzić następną lustrację ich gospodarstw i samych gospodarzy szczegółowo wybadać. Nieodpowiednich do akcji wykreślić, a pozostałym udzielić porad aktualnych, a więc w zakresie żywienia inwentarza i porządków, o których mowa wyżej. Wszystkie porady muszą być pozostawione na piśmie. Dzięki takiemu postawieniu sprawy przy lustracji następnej, która normalnie wypaść powinna na przedwiośniu (wstępna zimą), instruktor będzie

mógł opieszałych, jako nieodpowiednich wykreślić, pozostawić zaś do akcji jedynie najdzielniejszych. Z tego widzimy, że zgłoszeń należy zebrać znaczniejszą liczbę, aby było z pośród kogo wybierać.

Przy kwalifikowaniu gospodarzy do organizacji ich gospodarstw należy też korzystać z opinji wiarygodnych osób, rozumie się, jak zawsze i wszędzie w takich wypadkach, z wielkim krytycyzmem, a zasięgnięte informacje, jeśli zwłaszcza dotyczą ciężkich zarzutów, sumiennie sprawdzać.

c. d. n.

CZESŁAW ROEL

WRAŻENIE Z KURSÓW OGRODNICZYCH

Staraniem Biura Współpracy z Instruktorami Rolnymi przy Wydziale Rolniczym S. G. G. W. w Warszawie oraz W—łu Ogrodniczego C. T. O. i K. R. odbył się 5-ciudniowy kurs dla instruktorów ogrodników od dnia 10—14 czerwca b. r., mający na celu pogłębienie wiadomości zawodowych, oraz dostarczenie słuchaczom z dziedziny ogrodnictwa najnowszych zdobyczy naukowych.

Prelegentami na kursie byli profesorowie S. G. G. W. oraz zaproszeni prelegenci fachowcy. Na kurs przybyli instruktorzy ogrodnictwa z województw centralnych w liczbie 39; ze względu na ważność poruszanych zagadnień wskazanem będzie choć po krótce omówić przebieg kursu, a tem samem dać możność zapoznawania się nieobecnym z wysiłkami Biura Współpracy, które stara się wszelkiemi siłami pogłębić wiadomości zawodowe instruktorów jako niestrudzonych krzewicieli postępu na terenie wsi polskiej.

Prof. Stefan Biedrzycki w wykładach: „O uprawie roli w ogrodzie warzywnym i owocowym“, „O nowoczesnych narzędziach do uprawy roli w ogrodnictwie“, oraz o organizacji pracy w ogrodnictwie zdołał, w swoisty dla siebie sposób dać całokształt powiązania zjawisk życia roślin i gleby. Praktyczne potraktowanie wykładu i jednocześnie wysoce naukowy jego poziom, w konsekwencji będzie silnym bodźcem do samokształcenia dla naszej braci instruktorskiej, która właśnie takiego ujęcia oczekiwała.

Wykład prof. Józefa Siomy z gleboznastwa wraz z bogatym materjałem demonstracyjnym znajdującym się na sali wykładowej dały możność zapoznania się słuchaczom z najnowszemi teorjami powstawania gleby. Żałujemy, że wykład znakomitego prelegenta był krótki.

Prof. Marjan Górski w wykładzie o „Nawozach i nawożeniu“ postawił sprawę stosowania nawozów na poszczególne typy gleb nad wyraz jasno, wprowadzając nowe rezultaty doświadczeń i spostrzeżeń naukowych z ostatniej doby, a jednocześnie scharakteryzował stosunki panujące w handlu nawozami pomocniczemi z właściwym sobie krytycyzmem, co przekreśliło na przyszłość wszelkie niedomówienia w tej sprawie. Jeżeli zaś chodzi o zagadnienia natury czysto praktycznej i przystosowanie takowych do życia codziennego, to i tutaj prof. Górski dał całokształt, o czem najlepiej świadczyła dyskusja wywołana przez słuchaczy.

Prof. dr. Włodzimierz Gorjaczkowski, omawiając w swych wykładach sadownictwo, a z nim związaną walkę z chorobami, ujął stan obecny naszego sadownictwa w formę konkretną, wykazując braki jego, zaznaczając konieczność utrzymywania stałego kontaktu instruktora ze Stacją Ochrony Roślin, oraz stwarzania warunków dla powstawania filji Stacji Ochrony Roślin. Dr. Ruszkowski w swym wykładzie o walce ze szkodnikami w ogrodnictwie, gorąco zachęcał do stworzenia sieci korespondentów ze środowiska producentów ogrodniczych, co można byłoby przyjąć za punkt wyjścia w walce ze szkodnikami i chorobami. Przechodząc szczegółowo ważniejsze szkodniki, dawał recepty środków walki z niemi, oraz zapoznał słuchaczy z okazami naturalnemi różnych szkodników.

Niestrudzony w swych badaniach pomologicznych dr. Władysław Filewicz omawiał skutki zimy w sadownictwie w latach 1928/29, a w związku z tem różne spostrzeżenia własne, jak też innych uczonych, oraz bardzo aktualne sprawy rejonizacji gatunków i odmian drzew owocowych; to ostatnie zagadnienie jest dla naszego sadownictwa sprawą upadku lub też należytego rozwoju.

Dr. Filewicz swój wykład ilustrował fotografjami z własnego warsztatu pracy.

Sprawę obsadzania dróg drzewami owocowemi ujął w zwięzłym referacie prof. Piotr Hoser, dając wytyczne w tej dziedzinie, co wywołało dyskusję, podczas której wyczuło się, iż niezawsze ci, którzy są wykonawcami obsadzania dróg drzewami owocowemi i ozdobnemi zwracają się do instruktorów ogrodniczych w tej sprawie, lecz sami na własną rękę obsadzają drogi materjałem mało wartościowym i nie nadającym się dla danego terenu.

Referat dyr. Aleksandra Girdwoynia o polityce ogrodniczej dał obraz całkowity tego zagadnienia, które obecnie stało się podstawą całej naszej produkcji ogrodniczej. Wykładu nie przedyskutowano ze względu na brak czasu.

Jeżeli chodzi o wykłady z dziedziny spółdzielczości, wygłoszone przez p. Albina Zacharskiego i inż. Koziejowskiego, to tak jeden jak i drugi zapoznali słuchaczy ze stanem obecnym w rozwoju spółdzielczości i gorąco zachęcali do stwarzania w tej dziedzinie nowych placówek, mocnych organizacyjnie z głębokiem podłożem ideowem, gwarantującem przetrwanie spółdzielni w obecnych warunkach kryzysu gospodarczego.

Edmund Błaszczyk kierownik W-łu Ogrodniczego C. T. O. i K. R. w swoim świetnym referacie o przystosowaniu sadownictwa do wymagań rynku, dał niekłamany obraz istniejącego stanu rzeczy, wskazując drogi do rozwoju sadownictwa w Polsce.

Jednocześnie ujmując sprawy z punktu widzenia organizacji rolniczej, podzielił się ze słuchaczami wszystkiemi projektami, dotyczącemi spraw: sadownictwa, nasiennictwa, ziół lekarskich, wikliniarstwa, pszczelnictwa oraz spółdzielczości.

Inż. Władysław Pietrzak, w swoim referacie o „ogródku warzywnym wiejskim“ ujął sprawę warzywnictwa w sposób praktyczny i do życia do-

stosowany, a zasłużone oklaski były najlepszym świadectwem ocenienia zasług prelegenta.

Na zakończenie kursu p.· Kazimierz Bajorek kapt. Wojsk Polskich wygłosił odczyt o pszczelnictwie, tem samem uzupełniając poniekąd wiadomości słuchaczy z tej dziedziny.

W międzyczasie słuchacze kursu zainicjowali wycieczkę do Szklarni Plantacji Miejskiej na Rakowcu, gdzie dyrektor p. Danielewicz zapoznał słuchaczy z konstrukcją szklarni którą naprawdę można nazwać chlubą naszej stolicy.

Naogół biorąc kurs udał się znakomicie, stwierdzić jednak należy, iż program kursu był ilościowo przeładowany, zaś wykłady pojedyncze wypadły zbyt krótkie. To też na przyszłość podobne kursy będą prawdopodobnie również 5-cio dniowe i na takim samym poziomie prowadzone jak obecne, jednak z uwzględnieniem mniejszej ilości poszczególnych działów w programie kursu.

Wobec tego, iż kurs ogrodniczy został zainicjowany przez Biuro Współpracy dopiero poraz pierwszy, to też inicjatorom kursu ośmielam się w imiemieniu słuchaczy złożyć serdeczne podziękowania, jak również i prelegentom, prosząc, by kursy podobne odbywały się częściej, czem niewątpliwie przyśpieszymy rozwój ogrodnictwa polskiego.

WIADOMOŚCI ORGANIZACYJNE

O ROZWÓJ ZWIĄZKU.

Związek nasz zrzesza dużą ilość pracowników społecznych, a jednak mimo dwunastoletniego istnienia, zdobył sobie bardzo skromne prawo obywatelskie. Najwyższy czas, aby pracownicy społeczni skupili swe siły i rozpoczęli walkę o to, co im się słusznie należy, tak pod względem materjalnem, jak i moralnem. Tą placówkę obrony interesów instruktora winien w pierwszym rzędzie stać się nasz Związek. Dlatego pragnąłbym, aby na łamach naszego pisma rozpoczęła się dyskusja nad sposobami podniesienia autorytetu Związku i wzmożenie jego pracy, Trzeba ustalić sobie kolejne etapy w drodze do celów nas obchodzących. Jednym z najważniejszych i początkowych momentów działania powinno być poddanie rewizji dotychczasowego stosunku członka do organizacji, a więc w pierwszym rzędzie — spełnienia obowiązków członkowskich; składki członkowskie są wpłacane bardzo nieregularnie, a często zaległości sięgają kilku lat, czego skutek jest taki, że na wszelkich Zjazdach Związku członkowie nie mają podstaw do żądania wyczynów organizacyjnych od władz związkowych, gdyż sami nie spełnili podstawowych obowiązków członkowskich.

Na tychże zjazdach podobne zjawisko można zauważyć przy omawianiu planowania pracy na przyszłość. Nietrudno jest stwierdzić, że

zbyt mało nakładamy na siebie ciężarów i zbyt mało każdy z nas interesuje się zużyciem funduszów. Dla usprawnienia pracy związkowej, nie wystarczy opłacić składkę, trzeba, aby każdy z członków był żywą jednostką organizacji. Praca Związku jest podobna do pracy Kółka Rolniczego, Spółdzielni, czy Koła Młodzieży Wiejskiej; lecz najistotniejszym warunkiem osiągnięcia w szybkim tempie dużego dorobku w dziedzinie materjalnej, jak też moralnej jest skupienie się około swej idei ludzi oddanych jej i umiejących pracować zbiorowo. Niechaj każdy z nas spojrzy w siebie, czy jest pełnowartościowym członkiem, a o ile nie jest, to niech się nim stanie.

Z ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU INSTRUKTORÓW GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO I PRACY SPOŁECZNEJ W POLSCE.

Na posiedzeniu w dniu 7.V b. r. Zarząd ukonstytuował się w następującym porządku:

Prezes — Kol. Jan Siwiec.
Vice-Prezes — Kol. St. Chyliński.
Sekretarz — Kol. Jerzy Ciemniewski.
Członkowie Zarządu: Kol. Kol. Zygmunt Kobyliński, Wojciech Serczyk i Antoni Szymański.

Do Komitetu Redakcyjnego weszli:

Kol. Z. Kobyliński.
Kol. W. Serczyk.
Kol. J. Ciemniewski.

Sprawę Kol. W Urbanowicza postanowiono załatwić w porozumieniu z Prezydjum C. T. O. i K. R.

Na posiedzeniu w dn. 6.VI b. r. omówiono:

1. Sprawę nawiązania kontaktu z czynnikami oficjalnemi w Państwie.
2. Sprawę uzyskania lokalu dla Związku.
3. Sprawę Kol. Kol. J. Płatka i W. Niwińskiego.

Posiedzenie Zarządu, przy obecności wojewódzkich delegatów, w dn. 21.IX b. r. odbyło się z następującym porządkiem dziennym:

1. Ustalenie %% składek w oddziałach.
2. Wybór Vice-Prezesa na miejsce ustępującego kol. St. Chylińskiego.
3. Zaangażowanie nowego sekretarza.
4. Ustalenie norm uposażenia i sprawy pośrednictwa pracy.
5. Sprawozdanie i plany pracy oddziałów Związku.

W wyniku powyższego uregulowano sprawę składek, która na terenie Centrali jest od 1 września potrącana przy wypłacie pensji z kasy instytucji; podobny sposób będzie zastosowany z dn. 1 grudnia na terenie Oddziałów Wojewódzkich, zaś od 1 stycznia 1931 r. w powiatach.

Nieporozumienie wynikłe między kol. kol. J. Płatkiem i Niwińskim przekazano Komisji w składzie kol. kol. W. Chylińskiego i W. Serczyka.

Na miejsce ustępującego, na własną prośbę, ze stanowiska vice-prezesa Związku kol. St. Chylińskiego, który został w dalszym ciągu członkiem Zarządu, wybrano kol. W. Serczyka. Na sekretarza zaangażowano kol. J. Łozowskiego.

Mając na uwadze rozwiązanie należyte sprawy uposażeń swych członków, jak też zapewnienie solidnych pracowników dla C.T.O. i K.R., Zarząd Główny Związku wystosował pismo do Prezydjum C.T.O. i K.R. z wnioskami, których zasadniczą treść przytaczamy poniżej:

1) normy uposażeniowe dla instruktorów powiatowych proponowane są następujące:

a) starszy instruktor	— 600 zł.
b) instruktor	— 500 „
c) młodszy instruktor	— 300 „
d) praktykant	— 250 „
e) asystent	— 250 „

2) Przy angażowaniu personelu we wszystkich ogniwach C. T. O. i K. R. będzie przestrzegana zasada, że pierwszeństwo mają kandydaci, którzy już pracowali w organizacji i posiadają przynajmniej dostateczną opinję,

3) o kandydatów na stanowisko instruktorów zwraca się C. T. O. i K. R. oraz jego ogniwa do Związku Instruktorów G. W. i P. S. dając pierwszeństwo jego członkom, w braku zaś odpowiednich kandydatów ze Związku, ewidencjonuje zgłaszających się bezpośrednio do organizacji.

4) przy przyjmowaniu pracowników do C. T. O. i K. R. z pośród kandydatów zgłaszających się bezpośrednio do organizacji — organizacja w każdym wypadku będzie się kierowała zasięgniętą opinją Związku Instruktorów G W. i P. S.

ZE ZWIĄZKU INSTRUKTORÓW G. W. I P. S. ODDZIAŁU ŁÓDZKIEGO.

SPRAWOZDANIE

za czas od 1.XI 1929 r. do 1.IX 1930 r.

W okresie sprawozdawczym odbyło się jedno Walne Zebranie przy udziale Delegatów Związku Głównego, oraz trzy zebrania Zarządu Oddziału Łódzkiego.

Tematem obrad zebrań Zarządu były sprawy koleżeńskie natury wewnętrznej, przyjmowanie nowych członków do Oddziału, uregulowanie wpłacania składek i t. p.

Stan organizacyjny przedstawia się następująco: na 60 złożonych deklaracyj przyjęto 58 kolegów, z których jeden wycofał się na własne żądanie.

Z Oddziału naszego przeniesieni zostali do innych województw: kol. Marcinkowski, Krygiel, Dardzianka.

Delegatem na zebrania Zarządu Głównego został wybrany kol. Kaczorowski, w zastępstwie kol. Roel.

STAN KASY

Przychód	Zł.	Rozchód	Zł.
Sładki członkowskie . .	302.—	Koszty delegacji	71.—
Wpisowe	57.—	Wydatki biurowe . . .	32.50
		Pożyczki	200.—
		Saldo	55.50
	359.—		359.—

PROGRAM PRACY

1. *Organizacja Kasy Wzajemnej Pomocy.*

Sprawę tę pojmuje Zarząd w następujący sposób: Kasa powstaje ze zwrotnych udziałów w proponowanej przez Zarząd kwocie 10—20 zł. Wysokość udziałów wyznaczy Walne Zebranie członków Związku. Zebrane udziały oraz inne fundusze Związku będą służyły Kolegom jako pożyczki krótkoterminowe.

2. *Pośrednictwo pracy.*

Koledzy angażowani przez poszczególne O. T. O. i K. R. względnie W. T. O. i K. R. winni mieć opinję Związku, który może uznać odpowiednim lub nieodpowiednim kandydata, obejmującego pracę na terenie województwa. Pierwszeństwo mają członkowie Związku.

3. *Sąd koleżeński.*

Ze względu na wpływające do Zarządu Związku sprawy natury wewnętrznej (brak koleżeństwa, oskarżanie i t. p.), uznano za konieczne powołać do życia Sąd Koleżeński.

4. *Wycieczki fachowe.*

Nie mając dostatecznej ilości pomocy naukowych, proponuje Zarząd Związku, organizować wycieczki grupowe koleżanek i kolegów.

5. *Imprezy dochodowe.*

Celem ich będzie dostarczanie funduszów do Kasy Związku.

BUDŻET

Oddziału Łódzkiego Zw. Instr. Gospod. Wiejsk. i Pracy Społ. na rok 1930/31.

Przychód	Zł.	Rozchód	Zł.
1. Składki Człon. 60 à 24 zł.	1.440	1. Składki dla Centrali 60 à 12 zł.	720
2. Składka wojewódzka 60 à 12 zł.	720	2. Wydatki biurowe . .	120
3. Wpisowe 15 à 3 zł.	45	3. Delegacje	300
4. Dochody z imprez i inne	500	4. Zwroty kosztów podróży Członk. Zarz.	300
		5. Wydatki nieprzewidz. .	200
		Saldo	1.065
	2.705		2.705

PROTOKUŁ

POSIEDZENIA KOMISJI GŁÓWNEJ BIURA ORGANIZACJI DOKSZTAŁCANIA INSTRUKTORÓW ROLNYCH

przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa dn. 26 kwietnia 1930 roku.

Obecni:

1.	T. Szumowski	Wielkopolska Izba Rolnicza, Poznań
2.	K. Ciechomski	Śląska Izba Rolnicza, Katowice
3.	W. Jacyna	Pomorska Izba Rolnicza, Toruń
4.	S. Cyharowski	Małopolskie Tow. Rol., Kraków
5.	M. Jenke	Małopolskie Tow. Roln., Lwów
6.	M. Górski prof. przew. oddz.	Warszawskiego S. G. G. W.
7.	L. Kaznowski prof. „ „	Puławskiego Państw. Instyt. G. W.
8.	H. Górski „ „ „	Lwowskiego, Dublany k/Lwowa
9.	J. Włodek „ „ „	Krakow. Uniwers. Jagielońskiego
10.	A. Rylski „ „ „	Śląsk. Ciesz. Państw. Wyż. Szk. G. G.
11.	Z. Pietruszczyński „ „	Poznańskiego Uniwers., Wydz. Roln.
12.	S. Mierczyński sekretarz oddz.	Warszawskiego S. G. G. W.
13.	K. Powiłański „ „	Puławskiego Instyt. Gosp. Wiejskiego
14.	K. Strzemieński „ „	Krakowskiego Uniw. Jagiellońskiego
15.	H. Romanowski „ „	Lwowskiego, Dublany k/Lwowa
16.	J. Czerniewski „ „	Wileńskiego Uniwers. im. Batorego
17.	Z. Kobyliński sekretarz generalny I-szy	
18.	Z. Krzyżewski sekretarz generalny II-gi	

Na porządku dziennym:

1. Odczytanie protokułu.
2. Sprawozdanie z działalności i finansowe.
3. Program pracy i budżet.
4. Wolne wnioski.

Otworzył zebranie p. S. Leśniewski Dyrektor Muzeum P. i R.; przewodniczył obradom prof. J. M. Pomorski przewodniczący B. O. D. I. R.

Sprawozdanie z dotychczasowej działalności, projekt pracy na przyszłość i preliminarz budżetowy zreferował p. Z. Kobyliński, sprawozdania z Oddziałów ich przewodniczący wzgl. sekretarz.

Sprawozdanie. Biuro Org. Dokształcania Instruktorów Rolnych, uruchomione przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa z inicjatywy Ministerstwa Roln., rozpoczęło swe istnienie i prace w styczniu 1929 r. Praca była prowadzona przez Centralę biura i oddziały regjonalne, które stopniowo powstały przy wyższych uczelniach i instytucjach rolniczych (w Warszawie, Puławach, Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Cieszynie i Wilnie).

Ostatecznie skład personalny Biura ustalił się następująco:

Centrala: prof J. M. Pomorski, przewodniczący.
Biuro: Krakowskie-Przedmieście 66 przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa.
Dyrektor S. Leśniowski, przedstawiciel Muzeum Przemysłu i Rolnictwa.
Pan Z. Kobyliński — sekretarz.
Pan Z. Krzyżewski — sekretarz.
Pani Zofja Malinowska — siła biurowa.

Oddział Warszawski. Przewodniczący: prof. M. Górski, sekretarz: S. Mierczyński przy Szk. G. G. W. w Warszawie. Biuro: Krakowskie-Przedmieście 66 Muzeum Przemysłu i Rolnictwa.

Oddział Puławski przy Państw. Instyt. Gosp. Wiejskiego. Biuro: Państw. Instytut Gosp. Wiejsk. Puławy. Przewodniczący: prof. L Kaznowski. Sekretarz: K. Powiłański.

Oddział Krakowski przy Uniwers. Jagiellońskim, Wydz. Rolniczy. Biuro: Kraków, ul. Mickiewicza Nr. 21 tel. 23-59. Przewodniczący: prof. J. Włodek. Sekretarz: K. Strzemieński.

Oddział Lwowski przy Wydz. Roln. Politechniki Lwowskiej w Dublanach. Biuro: Politechnika Lwowska w Dublanach (koło Lwowa). Przewodniczący: prof. H. Górski, Sekretarz: p. Skwarczyński i P. W. Romanowski.

Oddział Wileński przy Wydz. Roln. Uniwers. im. Batorego. Biuro: Wilno, ul, Objazdowa Nr. 2. Przewodniczący: prof. Z. Łastowski. Sekretarz: J. Czerniewski.

Oddział Poznański przy Wydz. Rolniczym Uniwersytetu. Biuro: Poznań, ul. Wołyńska Nr. 8 tel. 18 61. Przewodniczący: prof. Z. Pietruszczyński. Sekretarz: vacat. Uwaga: obecnie (od dn. 15,V.30 roku) objął stanowisko sekretarza p. Franciszek Chełkowski.

Oddział Śląski przy Państw. Wyższej Szk. Gosp. Wiejsk. w Cieszynie. Przewodniczący: Dyrektor A. Rylski. Sekretarz: vacat.

Centrala prowadziła kursy:

1.	Przysposobienia rolniczego	17.II. - 24.II.1929 r.	przy	udz.	135	uczestn.
2.	Organizacji Gosp. przykł.	25.II. - 2.III.1929 r.	„	„	75	„
3.	Przysposobienia rolniczego	16.XII.-18.XII.29 r.	„	„	112	„
4.	Organizacji Gosp. przykł.	20.I - 24.I.1930 r.	„	„	184	„
5.	Hodowlany	25.III.-28 III.1930 r.	„	„	170	„
6.	Owczarski	29.III. 1.IV.1930 r.	„	„	76	„

Razem kursów 6 przy udziale 752 uczestn. (łącznie z nauczycielami hodowli niższych i średnich szkół rolniczych).

Pozatem w dużym stopniu i przy pomocy Biura zostały przeprowadzone Kursy wojewódzkie, zorganizowane przez organizacje rolnicze, lub urzędy wojewódzkie w czasie styczeń - kwiecień 1929 rok w Poznaniu, Lwowie, Krakowie, Białymstoku, Wilnie, Warszawie, Lublinie, Nowogródku, Łucku, Kielcach. Kursy nosiły charakter ogólny metodyczno-organizacyjny, gdzie zostały omówione m. in. sprawy przysposobienia rolniczego i organizacji gospodarstw przykładowych. Licząc przeciętnie po 40 stu uczestników na każdym kursie, zostało w ten sposób przeprzeszkolonych 400-tu uczestników instruktorów. Wreszcie przez organizujące sie oddziały regjonalne Biura: zostały zorganizowane i przeprowadzone przy Szkole G. G. W. w Warszawie

a) kurs ogólny 30 uczestników
b) kurs instruktorek G.W. 62 „

przy Instytucie w Puławach

a) kurs ogólny 95 uczestników

przy Wydziale rolniczym w Dublanach k/Lwowa

a) kurs ogólny 42 uczestników

przy Uniwers. Jagiellońskim w Krakowie

a) kurs ogólny 32 „

przy Uniwers. im. Batorego w Wilnie

a) kurs ogólny 200 „

przy Państw. Szk. Gosp. Wiejsk. w Cieszynie

a) kurs ogólny 127 „

Ogółem kursy regjonalne przesłuchało 588 uczestników

W okresie więc pierwszym działalności Biura (styczeń 1929 r. kwiecień 1930 r.) przeszło przez akcję kursów instruktorskich 1738-miu uczestnikow. Dla porównania dane z P.W.K. (Oświata Rolnicza Pozaszkolna).

Akcja kursów instruktorskich w Polsce objęła w 1926 roku 96-ciu uczestników, w 1927 roku 198-miu, w 1928 roku 128-miu uczestników.

Poza kursami Biuro przeprowadziło rejestrację instruktorów czynnych na terenie kraju i została sporządzona kartoteka z podziałem na województwa, obejmująca około 1000 naswisk. Dla kolportażu wśród instruktorów uzyskano 33% zniżkę wydawnictw Ministerstwa Rolnictwa, oraz obniżenie prenumeraty miesięcznika „Rolnictwo“ z 4-ch złotych do jednego złotego miesięcznie. Przy ekspedycji pocztą dochodzi porto 50 groszy miesięcznie. Również Instytut w Puławach udziela swych wydawnictw ze zniżką. Poczynione są prace przygotowawcze do wydania podręcznika instruktorskiego.

Wydatki i dochody. Jedynem źródłem dochodów były subwencje Ministerstwa Rolnictwa, które wyniosły w okresie sprawozdawczym kwotę łącznie 130.430 zł. (sto trzydzieści tysięcy czterysta trzydzieści złotych).

ROZCHODY

A. Subwencja organizacjom.

1.	Centralny Zw. Kół Roln. na prak. roln. kurs rachunk. roln.	9.000 zł.
2.	Łuck — Urząd Wojew. kurs instrukt.	1.299 „
3.	Małopol. Tow. Roln. Kraków	3.000 „
4.	Białystok — Urząd Wojew.	750 „
		14.049 zł.

B. Kursy Centralne

1.	Kurs p. r. 4-ty luty 1929 r.	14.245 zł 24 gr.
2.	„ org. gosp. przykł. 1929 r.	
3.	„ p. r. grudzień 1929 r.	5.324 „ 95 „
4.	„ ogrodniczy	6 171 „ 95 „
5.	„ hodowlany, marzec	12 064 „ — „
6.	„ owczarski, marzec.	8.118 „ 50 „
		45.924 zł. 64 gr.

C. Administracja . . . . 25 768 zł. 21 gr.

D. Oddziały regjonalne

1.	Warszawski	7.033 zł.
2.	Puławski	4.540 „
3.	Wileński	6.700 „
4.	Lwowski	2.180 „
5.	Krakowski	6.350 „
6.	Śląski	903 „ 65 gr.
		27.706 zł. 65 gr.

Zestawienie wydatków

A.	14.049 zł. 12 gr.
B.	45.924 „ 64 „
C.	25.768 „ 21 „
D.	27.706 „ 65 „
	113.448 zł. 62 gr.

Dochody . . .	130.430 zł.
Rozchody . . .	113.448 zł. 62 gr.
Saldo na kwiecień 1931 rok	16.981 zł. 08 gr.

Projekt prac na rok 1930/31

1) zorganizować definitywnie oddziały regjonalne i ożywić ich pracę jak a) zorganizowanie szeregu kursów ogólnych i specjalnych w porozumieniu stałem z organizacjami rolniczemi i urzędami wo-

jewódzkiemi, b) zorganizowanie pośrednictwa indywidualnego, c) kolportaż wydawnictw własnych, oraz obcych z uzyskaną zniżką, d) zorganizowanie podręcznej bibljoteki instruktorskiej, e) opracowanie bibljografji różnych działów wiedzy fachowej i kolportowanie wśród instruktorów, f) zaprenumerowanie czasopism organizacji społecznych i innych związanych z pracą instruktorską, g) opracowanie zestawienia profesorów, katedr i pracowni prowadzonych w Instytucie wzgl. uczelni i rozkolportowanie wśród instruktorów, celem indywidualnego zwracania się osobiście lub korespondencyjnie, h) nawiązanie kontaktu z pracą i umieszczanie różnych notatek i artykułów w związku z pracą oddziałów, i) opracowanie kursów i wykładów, k) urządzanie wycieczek z demonstracjami i ewentualnemi wykładami.

Działalność oddziałów, należy rozszerzyć na nauczycielstwo szkół rolniczych niższych i średnich.

Działalność Centrali prócz koordynacji prac oddziałów będzie polegać na zdobywaniu źródeł finansowych do pracy, wydawnictw metodycznych i informacyjnych, prowadzeniu rejestracji instrukorów, organizowania kursów centralnych, praktyk i wycieczek instruktorskich bezpośrednio lub w porozumieniu z organizacjami rolniczemi, opracowanych i wytycznych prac kształcenia instruktorów. Inicjatywa w kierunku organizowania w porozumieniu z Kursami Korespond. im Staszica, kursu korespondencyjnego z różnych zagadnień fachowych o poziomie wyższym dla instruktorów.

W dyskusji omawiano działalność Biura i postanowiono:

1) przemianować Biuro Dokształcania Instruktorów Rolniczych na Centralne Biuro Współpracy z Instruktorami Rolniczemi, zaś w oddziałach, Biuro Współpracy z Instruktorami przy danej uczelni wzgl. Instytucie; 2) nawiązać kontakt z Instruktorami, Nauczycielstwem przez organizacje rolnicze, województwa, sejmiki, szkoły rolnicze; 3) kursy przygotowywać zawczasu w porozumieniu z organizacjami rolniczemi i urzędami wojewódzkiemi, z dyskusją o charakterze seminaryjnym. Obok wykładów naukowych, dawać praktyczno-użytkowe, metody pracy. Kursy możliwie specjalizować w stosunku do zainteresowań i poziomu słuchaczy; 4) rozwinąć indywidualne doradztwo, wskazać drogi samokształcenia i uzupełnienia braków; 5) w okresie letnim kursy łączyć z demonstracjami i wycieczkami; 6) programy kursów z podaniem terminów winny oddziały i Centrala przesyłać sobie nawzajem zwłaszcza specjalnych, celem wzajemnego wykorzystania i skierowania uczestników ze swych terenów, jak również uzgadniania terminów; 7) zbierać dane o pomocach naukowych (przeźrocza, pokazy tablic, ewentualnie samopomoce naukowe i o tych informować instruktorów; 8) w pismach zdobyć miejsce na kącik instruktorski i tam stale sprawy instruktorskie poruszać; 9) w wycieczkach uczyć się jak prowadzić wycieczki, 10) honorarja za wykłady na kursach zróżnikować, profesorom dawać do 40 zł. za godz. wykładów, zaś innym po 20 zł.; 11) utrzymać djety po 10 zł. dziennie i przejazdy III-ej klasy, pilnując, żeby dawać tylko takim, co nie będą mieli pokrytych wydatków skądinąd.

Preliminarz budżetowy na rok 1930/31 projektuje się w wysokości 256.170 zł. z czego na działalność Centrali 116 800 zł., zaś oddziałów regjonalnych 139.370.

Budżet ten został złożony Ministerstwu Rolnictwa.

Uwaga.

Ministerstwo w zasadzie ustosunkowało się przychylnie w granicach 194.270 zł. z czego 67.500 zł. na działalność Centrali zaś 126.770 zł na działalność 7-miu oddziałów regjonalnych.

Oddziały regjonalne mają dostarczyć w najkrótszym czasie preliminarz budżetowy do Centrali, celem uzgodnienia i zatwierdzenia. Wysokość poszczególnego budżetu może sięgać 15,000 zł. w wyjątkowych wypadkach 20.000 zł.

Większość oddziałów preliminarze nadesłało i zostały one przez Centralę w odpowiednich granicach uznane za realne, co pisemnie zostało potwierdzone.

Posiedzenie zamknięto o godz. 13-ej m. 45.

WAŻNE DLA INSTRUKTORÓW.

Instruktorzy rolni za pośrednictwem Centralnego Biura Współpracy z Instruktorami przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie ul. Krakowskie Przedmieście 66, otrzymują zniżkę za prenumerowany miesięcznik p. t. „Rolnictwo" do 1 zł. za egzemplarz z warunkiem, że opłacą z góry prenumeratę kwartalną 3 zł. i będą opłacać koszta przesyłki sami.

Zgłoszenia kierować pod adresem Centralnego Biura Współpracy z instruktorami.

ADRESY ODDZIAŁÓW ZWIĄZKU.

1. Oddział Kielecki — Kielce ul. Sienkiewicza Nr. 20.
2. „ Krakowski — Kraków Plac Szczepański Nr. 8.
3. „ Lubelski — Lublin ul. Szpitalna Nr. 5.
4. „ Łódzki — Łódź ul. Narutowicza Nr. 38.
5. „ Nowogródzki — Nowogródek ul. Grodzieńska Nr. 6.
6. „ Poleski — Brześć nad Bugiem ul. Zygmuntowska Nr. 31.
7. „ Warszawski — Warszawa ul. Tamka Nr. 1.
8. „ Wołyński — Łuck ul. Mickiewicza Nr. 1.

Członkowie z terenu województw nieposiadających oddziałów Związku należą bezpośrednio do Centrali—Warszawa ul. Kopernika 30.

Pośrednictwo pracy

W tym dziale każdy z członków i prenumeratorów ma prawo umieścić bezpłatnie ogłoszenie w ilości do 15 słów, dotyczących wolnej lub poszukiwanej posady.

Członkowie winni wysyłać swe zgłoszenia za pośrednictwem oddziałów wojewódzkich, które potwierdzają opłacenie składek.

Otwierając dział pośrednictwa pracy, starać się będziemy o zadowolenie instytucyj społeczno-rolniczych, polecając solidnych pracowników i o zapewnienie tym ostatnim dobrych warunków.

W. T. O. i K. R. w Nowogródku posiada vacat na INSTRUKTORA HODOWLANEGO na pow. Lidzki. Posada do objęcia natychmiast. Zgłoszenia ze świadectwami kierować do Związku Instruktorów G. W. i P. S. w Warszawie, ul. Kopernika 30.

—

INSTRUKTOR MLECZARSTWA I KÓŁEK KONTROLI OBÓR z 6-cioletnią praktyką w organizacji rolniczej, poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia kierować do Związku Instruktorów G. W. i P. S. w Warszawie, ul. Kopernika 30.



Warunki prenumeraty: kwartalnie 1 zł.
Ceny ogłoszeń: strona 120 zł., 1/2 str. 70 zł., 1/4 str. 40 zł., drobne 20 gr. słowo.
Prenumeratorzy i członkowie otrzymują 20% zniżki.

Drukarnia L. Nowaka, Warszawa, Warecka 12, tel. 244-99.